Nr. 190. Wtorek, 21 Sierpnia 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Dobra odpowiedź.

Ogłoszona dzisiaj nowa para not — nota litewska i odpowiedź polska — w sprawie metod dalszych rokowań polsko - litewskich stanowi wprawdzie epizod niewnoszący nowych szczegółów do tematu, o które chodzi, ale w traktowaniu sprawy przez obie strony i we formie użytej przez nie jest bardzo charakterystyczna i zasługuje na uwagę.

Nota litewska, jak zawsze, chwyta się adwokackich kruczków, aby przedłużyć rokowania i wywinąć się z konieczności prowadzenia ich w czasie obrad genewskich, a więc niejako w oczach i pod kontrolą przedstawicieli zebranych tam państw.

Objekcje litewskie wyszukane zostały w sposób bardzo mozolny, nie robią poważnego wrażenia i świadczą o wielkim kłopocie, w którym znaleźli się autorzy noty.

Szczegóły, na które powołuje się p. Waldemaras i które, jego zdaniem, mają utrudniać kontynuowanie rokowań, mających tak wielkie znaczenie dla konsolidacji stosunków na Wschodzie, są naprawdę bardzo podrzędne. W domowym, nieliterackim stylu mówi się w tym wypadku o „czepianiu się", w tym wypadku zresztą i w tych drobiazgach zupełnie bezpodstawnym. W sprawie dla obu państw i dla świata tak ważnej adwokacka nota litewska obraca się w ramach procedury. Wiemy dobrze, że kruczków proceduralnych chwyta się zastępca strony, która nie ma widoków wygrania sprawy i dlatego stara się możliwie przedłużyć proces.

Odpowiedź polska, choć z konieczności obracać się musi w ramach wyznaczonych jej przez notę litewską, ułożona została w sposób bardzo szczęśliwy tak, że z poza sporu formalności wyłania się całokształt sprawy i gotowość Polski do rzeczowego, ożywionego najlepszą wolą prowadzenia rokowań bez względu na przeszkody, stawiane ze strony przeciwnej. Przeszkody te odpowiedź polska usuwa i rozwiewa w sposób niezwykle cierpliwy, wyrozumiały i skuteczny.

P. Minister Zaleski, jako przewodniczący delegacji polskiej tłumaczy więc p. Waldemarasowi, dlaczego p. Hołówko uprawniony był do podpisania noty z 31 lipca br. w charakterze zastępcy przewodniczącego w czasie nieobecności samego Ministra.

Zbicie zarzutu litewskiego, jakoby prowadzenie rokowań polsko - litewskich w Genewie równocześnie z obradami Ligi Narodów, było zbyt uciążliwe dla przedstawicieli litewskich, dokonane zostało ze subtelną, bardzo uprzejmą ironją. P. Zaleski przypomina p. Waldemarasowi, że Polska jest nietylko członkiem Ligi, ale i jej Rady, a więc jej przedstawiciele chyba będą bardziej zajęci od litewskich, którzy będą uczestniczyli zasadniczo tylko w obradach Ogólnego zgromadzenia. Wreszcie nota polska podkreśla znów w sposób bardzo delikatny kaprys litewski, według którego Królewiec ma być bardziej dogodnem miejscem rokowań od Genewy.

I w tem miejscu, po zbiciu wszystkich litewskich zarzutów, nota polska czyni krok decydujący. Sens jej konkluzji jest ten: Nie macie racji, upieracie się przy głupstwach, ale my dla dobra sprawy godzimy się na wasze życzenia. Rezygnujemy z Genewy. Rokowania mogą się odbyć w Królewcu, i to mogą się zaraz rozpocząć.

Ta ustępliwość polska jest najdotkliwszym ciosem, który można było zadać negocjatorom litewskim. Litwini rozmyślnie gromadzą najrozmaitsze przeszkody na drodze rokowań i bardzo byliby z tego zadowoleni, gdyby około każdej z nich wywiązał się spór możliwie długo trwający.

Polska, przyjmując formalne życzenia litewskie, przekreśla raz jeszcze zasadniczą taktykę obstrukcyjną prowadzoną przez Kowno. W przededniu obrad genewskich zaprasza Litwę raz jeszcze do stołu rokowań merytorycznych, demaskując jej zamiary i każe jej ponieść za nie odpowiedzialność w obliczu opinji światowej.

I dlatego mamy pełne powody po temu, aby ostatnią notę polską nazwać dobrą, zręczną i szczęśliwą.

Marszałek Piłsudski

przejechał wczoraj przez Lwów w drodze do Rumunji.

Warszawa, 19 sierpnia. (PAT). W niedzielę dnia 19 b. m. rano odjechał do Rumunji Marszałek Piłsudski. Odjeżdżającego Pana Marszałka żegnali na dworcu obecni w Warszawie członkowie Rządu z zastępcą Prezesa Rady Ministrów Ministrem Skarbu Czechowiczem i Ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim na czele, szef sztabu generalnego gen. Piskor, komendant miasta pułk. Jur-Gorzechowski oraz szereg wyższych urzędników. Panu Marszałkowi towarzyszy w podróży szef Gabinetu Ministra spraw wojskowych pułk. Beck oraz lekarz przyboczny pułk. dr. Wojczyński.

Lwów, 19 sierpnia. (PAT). Dziś o g. 18·55 przybył z Warszawy pociąg pospieszny, którym jechał Pan Marszałek Piłsudski. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Przez cały czas postoju pociągu Pan Marszałek nie opuścił swej salonki. O godz. 19·25 pociąg ruszył w dalszą drogę do Rumunji.

Stanisławów, 19 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 22 przejeżdżał przez Stanisławów w drodze do Rumunji Pan Marszałek Piłsudski. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz. W czasie postoju pociągu na stacji Pan Marszałek nie opuścił wagonu salonowego. O godz. 22·50 pociąg ruszył w dalszą drogę ku granicy.

Śniatyn, 20 sierpnia. (AW). Pociąg idący z Warszawy na Rozwadów-Lwów-Stanisławów, wiozący Marszałka Piłsudskiego, przybył tu około 24-tej. Na dworzec przybyli wojewódzki szef bezpieczeństwa, rumuński attache wojskowy oraz 2 delegatów poselstwa polskiego z Rumunji, radca Jeleński i Rogalski. Po krótkim postoju pociąg ruszył przez granicę do Czerniowiec.

Bukareszt, 20 sierpnia. (AW). Czynione są przygotowania do przyjęcia Marszałka Piłsudskiego w Targoviste. Powita tam Marszałka rumuński minister spraw wojskowych oraz prefekt miasta. Do Targoviste przybędzie również poseł polski w Bukareszcie Szembek. Pobyt Marszałka w Targoviste potrwa około 2 tygodni, przyczem kilka ostatnich dni Marszałek przebędzie w Bukareszcie, gdzie złoży oficjalne wizyty.

Delegacja Targów Wschodnich

wyjeżdża do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów, 20 sierpnia. (AW). Celem zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia tegorocznych Targów Wschodnich, które nastąpić ma 2 września w południe, P. Prezydenta Rzplitej i wszystkich Ministrów, udają się dziś wieczorem do Warszawy Komisarz rządu p. Strzelecki i dr. Rucker, wiceprezydent Izby przemysłowej i handlowej i prezes obywatelskiego komitetu dla popierania Targów Wschodnich.

Niesłychany wyrok sowiecki

36 osób skazanych na karę śmierci.

Moskwa, 20 sierpnia. (AW.) Sąd najwyższy Ukrainy sowieckiej wydał w Charkowie wyrok w drugiej aferze oskarżenia o sabotaż pracowników przemysłu węglowego w Zagłębiu Donieckiem. Wyrok niesłychany nawet w dziejach sądownictwa sowieckiego skazuje na karę śmierci 36 pracowników „Donugla" z 64-letnim inżynierem Kalczudowym na czele.

„GERMANIA" O DZIELE MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Berlin, 18 sierpnia. Centrowa „Germania" zamieszcza dzisiaj na naczelnem miejscu artykuł swego korespondenta gdańskiego o Gdańsku i Gdyni. Artykuł ten zaczyna się od stwierdzenia faktu, że każdy, który widział rozwój przysłowionej gospodarki Polski na b. terenach Polski w Prusiech musi ze zdumieniem podziwiać wyniki prac Polski na terenie Gdyni wykazujące szeroką myśl i niezwykłą planowość. Jeżeli gdziekolwiek można zastosować często nadużywane określenie o amerykańskiem tempie pracy, to chyba właśnie w tym najmłodszym porcie kontynentu, który wystawia dobre świadectwo zdolności do pracy 30-miljonowego narodu polskiego. Byłoby to wszystko w porządku — pisze korespondent gdański „Germanji", gdyby tego obrazu nie zaciemniała groźba utraty wpływów niemieckich nad miastem Gdańskiem. Artykuł podnosi bowiem, że Gdynia poważnie zaszkodzić może Gdańskowi, gdyż Polska ma wszystkie atuty w ręku w walce z Gdańskiem, jakoteż możność dumpingu handlowego i przywileje dla firm osiedlających się w Gdyni wyrażające się w formie zwolnienia ich od podatków na przeciąg 10 lat, umowy z towarzystwami okrętowemi itd. Gdańsk bronić się nie może, bo wszelkie akty skierowane przeciwko Gdyni zdolny jest uniemożliwić swem veto polski członek Rady Portowej. Artykuł kończy się oświadczeniem, że dobrze wiedziano w Wersalu co czyniono, gdy oddzielano Gdańsk od Niemiec, czyniąc go pozornie niezależnym a w rzeczywistości zależnym gospodarczo od Polski. Wiedziano kończy dziennik, że Gdańsk w sprawie gospodarczego rozwoju musi pozostać związany z Polską, pod względem zaś kulturalnym jest i pozostanie niemieckim.

SPRAWA TRAKTATU HANDLOWEGO Z RZESZĄ W OŚWIETLENIU NIEMIECKIEM.

Berlin, 19 sierpnia. (PAT.). „Börsen-Kurier" zamieszcza wstępny artykuł, poświęcony sprawie handlowej umowy polsko-niemieckiej. Autor artykułu wychodzi z założenia, że wojna celna polsko-niemiecka w dalszym ciągu wyrządza tylko szkody obu stronom, polskiej i niemieckiej. Powołując się dalej na rozmowę z drem Adamkiewiczem w Ministerstwie spraw zagranicznych, korespondent „Börsen Kuriera" stwierdza, że jeśli teza polska, iż traktat handlowy powinien przynieść obu stronom korzyści znajdzie praktyczne zastosowanie przy rokowaniach, to owe rokowania powinny doprowadzić do pomyślnego końca. Pewną trudność stanowi fakt, że Niemcy muszą przy rokowaniach żądać dużej ilości ustępstw w pozycjach taryfowych, podczas gdy ze strony polskiej wysuwane są żądania w niewielu tylko sprawach, ale zato tem większe. Główną trudnością jest zdaniem autora artykułu nieufność, istniejąca między Polską i Niemcami. Nieufność ta odgrywała poważną rolę we wszystkich dotychczasowych rokowaniach polsko-niemieckich. Ten brak zaufania w stosunkach polsko-niemieckich kosztował obie strony wiele miljonów złotych i marek w ciągu 10 lat. Oba kraje powinny starać się o usunięcie i przezwyciężenie tej nieufności, ponieważ nie mogą sobie pozwolić na tak kosztowne straty.

UTWORZENIE CENTR. BIURA SPRZEDAŻY PRODUKTÓW ROPNYCH WE LWOWIE.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW). Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem zakończyły się 3-dniowe obrady przedstawicieli rafineryj naftowych pod przewodnictwem prof. Pilata, mające na celu utworzenie Centralnego Biura Sprzedaży hurtownej benzyny, nafty i olejów mineralnych. Biuro to rozpocznie swą działalność od 1 września b. r. i mieścić się będzie przy Syndykacie Przemysłu Naftowego we Lwowie. Z chwilą utworzenia biura sprzedaż hurtowna poszczególnym rafinerjom zostanie odjęta, poszczególne rafinerje uskuteczniać będą mogły tylko sprzedaż detaliczną ze swych składów prowincjonalnych.

IV. NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE.

Toruń, 19 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 16 odbyło się uroczyste otwarcie IV. Narodowych Zawodów Strzeleckich. Otwarcia dokonał dowódca O. K. VIII gen. Berbecki, w obecności przedstawicieli władz, członków komitetu, zawodników i licznie zgromadzonej publiczności. Gen. Berbecki wygłosił przemówienie, życząc zawodnikom w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej jako protektora zawodów, osiągnięcia jaknajlepszych wyników. Podobne życzenia złożył również gen. Berbecki w imieniu Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego. Po wykonaniu przez chór hymnu narodowego wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniach przedstawicieli miejscowych władz, odbyło się na Strzelnicy przyjęcie wydane przez komitet Zawodów i Magistrat m. Torunia.

PROTEST.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT). „Arbeiter Ztg." ogłasza oświadczenie socjal-demokratycznego Związku weterynarzy, którzy protestują przeciwko nadużywaniu wiedzy weterynaryjnej dla celów handlowo-politycznych. Związek oświadcza, iż nie jest prawdą, jakoby istniało niebezpieczeństwo zawleczenia zaraźliwych chorób świńskich z z Polski do Austrji.

12.000 DOLARÓW NA NOWY LOT IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

Nowy Jork, 19 sierpnia. (PAT). Na olbrzymim meetingu polskim w N. Jorku wszystkie wielkie organizacje polskie w Ameryce oświadczają gotowość współpracy przy przygotowaniu nowego lotu transatlantyckiego majorów Idzikowskiego i Kubali. Na meetingu obecny był wiceprezydent miasta Warszawy Borzęcki. Wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalono przeznaczyć natychmiast 12.000 dolarów na przygotowanie lotu i zawiadomić o tej uchwale lotników polskich przebywających w Paryżu.

POLSKIE HYDROPLANY W KOPENHADZE.

Kopenhaga, 19 sierpnia. (PAT). Wczoraj przybyła z Pucka do Kopenhagi eskadra hydroplanów polskich pod przewodnictwem komandora Trzaski-Durskiego. Eskadra ta przybyła z rewizytą do marynarki duńskiej. Goście polscy byli przyjmowani oficjalnie przez duńskie ministerstwo marynarki. Z ramienia poselstwa polskiego charge d'affaires Bolesław Leitgeber podejmował oficerów polskich i duńskich w salonach Yacht-Klubu.

GRECKA GORĄCZKA PRZEDWYBORCZA.

Ateny, 19 sierpnia. (PAT). Po wygłoszonem wczoraj przez Venizelosa przemówieniu, w którem oświadczył on. że nie pragnie on wojny lecz uzdrowienia wewnętrznego kraju, liczny tłum ruszył pochodem przed dom, w którym mieści się siedziba pangalistów. Pangalos i jego przyjaciele zaczęli strzelać do tłumu, przyczem 5 osób odniosło rany.

WYBORY W ALBANJI.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tirany, że wybory do Zgromadzenia Narodowego przeszły w całej Albanji spokojnie. Wszędzie zwyciężyła lista rządowa.

NOTA WŁOSKA DO S. H. S.

Rzym, 19 sierpnia. (PAT.) W skutek ostatnich incydentów w Jugosławji poseł włoski w Białogrodzie złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, zwracającą zarazem uwagę na oświadczenia niektórych dzienników serbskich, przedstawiających ratyfikację konwencji w Nettuno jako szkodliwą dla gospodarczego rozwoju państwa.

DOCHODOWY BILANS OLIMPJADY.

Warszawa, 19 sierpnia. (AW). Według ostatecznych obliczeń koszty zorganizowania letnich igrzysk olimpijskich wyniosły 237.000 guldenów holenderskich, co przy 1,425.000 guldenów dochodu dało 1,187.500 guldenów czystego zysku.

Nota litewska i odpowiedź polska.

Warszawa, 19 sierpnia. (PAT.). W niedzielę, dnia 19 sierpnia panu Waldemarasowi doręczoną została w Kownie odpowiedź polska na ostatnią notę litewską. Poniżej podajemy teksty obu wymienionych not:

NOTA LITEWSKA.

Kowno, dnia 13 siepnia 1928.

Panie Prezesie!

Konferencja litewsko-polska, która dnia 30 marca 1928 rozpoczęła swe prace w Królewcu, uchwaliła regulamin, którego paragraf 9 postanawia, że rokowania odbywać się będą w miejscu lub miejscach oznaczonych przez prezesów obu delegacyj. Do nich również należeć będzie ustalanie dat zebrań plenarnych. Z uwagi na to, że Królewiec został obrany jako miejsce rokowań od samego ich początku, zmiana nastąpić może jedynie w sposób przewidziany w powołanym artykule regulaminu. Dlatego też w liście moim z dnia 23 lipca b. r. proponowałem zwołanie plenum konferencji między 15 a 20 sierpnia b. r. Na list ten jednak nie otrzymałem od Pana odpowiedzi. Natomiast otrzymałem list p. Hołówki, zawiadamiający mnie, że W. E. jest nieobecny. List ten zawierał ponadto propozycję przeniesienia wspomnianej konferencji do Genewy na dzień 30 sierpnia b. r. Na zasadzie art. 9 tego rodzaju propozycja może pochodzić tylko od W. E. lub być uczyniona w jej imieniu, nie może być przeto ona wzięta pod uwagę bez Pańskiego potwierdzenia. Jednakże zawczasu uważam za swój obowiązek zawiadomić Pana, że delegacja litewska byłaby przykro zaskoczona taką propozycją, ponieważ w tym samym czasie rozpoczynają się prace Ligi Narodów, które muszą całkowicie zająć uwagę delegatów biorących w niej udział. Z tą chwilą zatem poważna praca dla konferencji polsko-litewskiej nie byłaby możliwą. Byłbym szczególnie wdzięczny W. E. za zawiadomienie mnie, czy delegacja polska pragnie zwołania konferencji jedynie dla formy, czy też w jej mniemaniu konferencja polsko-litewska winna się odbyć w warunkach umożliwiających poważną pracę. Co się tyczy bowiem delegacji litewskiej, to ona przywiązuje pierwszorzędne znaczenie do prac konferencji i szuka przeto dla niej odpowiednich warunków. Dlatego też nie uważa ona za możliwą pracę konferencji podczas prac Ligi Narodów.

Zechce Pan...

(—) Waldemaras, Prezes Rady Ministrów, Minister spraw zagranicznych i prezes Delegacji litewskiej.

TEKST NOTY POLSKIEJ.

Warszawa, dnia 17 sierpnia 1928.

Panie Prezesie!

W odpowiedzi na notę W. E. z dnia 13 b. m. mam zaszczyt przedewszystkiem całkowicie potwierdzić tekst noty, która została Panu przesłana przez p. Hołówkę w dniu 31 lipca 1928, oraz zauważyć, że p. Hołówko należycie notyfikowany W. E. jako wiceprezes delegacji polskiej jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu tej delegacji i jej prezesa podczas nieobecności tego ostatniego. P. Hołówko postąpił przeto zgodnie z art. 9 regulaminu konferencji polsko-litewskiej, proponując W. E. zwołanie plenarnego posiedzenia tej konferencji do Genewy. Wybór Genewy jako miejsca wznowienia naszych prac zarówno, jak wybór terminu, któryby mi pozwolił osobiście przewodniczyć delegacji polskiej, są najlepszym dowodem znaczenia, jakie Rząd polski przywiązuje do wyników rokowań polsko-litewskich i spowodowany był niemożliwością z mej strony opuszczenia Warszawy przed ostatnimi dniami sierpnia. Gdyby wszakże W. E. przywiązywał większe znaczenie do zwołania konferencji polsko-litewskiej w bliższym terminie oraz do wyboru Królewca, jako miejsca jej zwołania, aniżeli do mego osobistego uczestnictwa w pracach konferencji, to delegacja polska gotowa jest spotkać się w Królewcu dnia 22 b. m. W tym wypadku p. Hołówko, wiceprezes delegacji polskiej, objąłby przewodnictwo tej delegacji. Co się tyczy propozycji naszej z dnia 31 lipca b. r., to pragnę zaznaczyć, że mimo obowiązków ciążących na Polsce jako na członku Rady Ligi, Rząd Polski ze swej strony nie widzi żadnej niedogodności w połączeniu zwołania konferencji polsko-litewskiej z pracami Ligi Narodów. Gdyby jednak delegacja litewska sądziła, że jest w odmiennem położeniu, gotów bym przystać na zwołanie naszej konferencji w Genewie na 25 sierpnia b. r. W tym wypadku mógłbym osobiście w niej uczestniczyć. Sądzę, że jedna z tych dwu propozycji będzie możliwa do przyjęcia dla delegacji litewskiej i że W. E. zechce się do niej przyłączyć, tembardziej, że Rada Ligi Narodów oczekuje od naszych rządów przy najbliższej sesji sprawozdania z naszych rokowań. Mam zaszczyt zawiadomić W. E., że oddawca niniejszego listu p. Szumlakowski, szef mojego gabinetu, został przezemnie delegowany dla doręczenia Panu mojej odpowiedzi na list Pański z dnia 13 b. m. oraz dla porozumienia się z delegacją litewską w sprawie propozycji w niej zawartej. Byłbym bardzo zobowiązany W. E. za zakomunikowanie mi Swej decyzji za pośrednictwem p. Szumlakowskiego w możliwie najkrótszym czasie.

Zechce Pan...

August Zaleski, Minister spraw zagranicznych, Prezes Delegacji Polskiej.

Przegląd ustawodawstwa.

RADA DO SPRAW DOZORU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI I PRZEDMIOTÓW UŻYTKU.

Obszernie omawialiśmy swego czasu na łamach tego pisma treść rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z marca b. r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, rozporządzenie dotyczące ważnej dziedziny gospodarstwa bo obejmujące najaktulniejsze, jakkolwiek na pozór drobne kwestje codziennego życia. Rozporządzenie to przewidziało między innemi utworzenie tzw. Rady do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. Obecnie ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw wewnętrznych, którę bliżej określa zadania i organizację tejże Rady. Jej zadaniem będzie w szczególności rozważanie i opiniowanie na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych spraw, dotyczących wyrobu i wprowadzania w obieg artykułów żywności i przedmiotów użytku oraz dozoru nad niemi a nadto przedstawianie z własnej inicjatywy projektów, zmierzających do udoskonalenia dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Przewodniczącym Rady jest Minister Spraw Wewnętrznych a jego zastępcą Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia. Pozatem w skład Rady wchodzi czterech urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, po jednym delegacie Ministerstw Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Skarbu, sześciu znawców powołanych z pośród przedstawicieli nauki w szczególności z zakresu chemji, technologji przemysłu rolnego, spraw higjeny żywienia i weterynarji, wreszcie dyrektorowie wszystkich państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku.

Rozporządzenie to wchodzi w życie już z dniem ogłoszenia i każe się spodziewać, że powołana przez nie Rada spełni swe zadanie w kierunku wyplenienia jakichkolwiek fałszerstw żywności czy przedmiotów użytku i skieruje wogóle całą sprawę odżywiania na racjonalne i odpowiednie tory.

Dr. L.

Od Wydawnictwa.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz przesyłką, względnie z dostawą.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.

V.

Pepłowski, Urbański i Rodoć - Biernacki byli codziennymi gośćmi w Kole literacko - artystycznem, to też, gdy doniesiono nam, że pierwszy z nich w przystępie jakiejś wyjątkowej depresji psychicznej, targnął się na życie i mimo zabiegów lekarskich dogorywa — nie mogliśmy się pogodzić z myślą utracenia na zawsze tego sympatycznego i pożytecznego towarzysza. Dla Lwowa była to strata naprawdę wielka.

Na drugi dzień po zgonie Schnür - Pepłowskiego, otworzywszy biurko sekretarskie, znalazłem w niem adresowany do mnie list jego pożegnalny. Dziwne są koleje losu. Gdybym to był przypadkiem uczynił wcześniej, możeby... Wolę jednak o tem nie myśleć.

Z Aurelim Urbańskim przeżyliśmy niejedną chwilę bardzo wesoło. W owe czasy należał ogród Pojezuicki w godzinach wieczornych do miejsc, niezapewniających bezwzględnego bezpieczeństwa. Źle oświetlony, tworzył wymarzone asylum dla wszelkiego rodzaju mętów społecznych, więc i z napadem rzezimieszków spotkać się było w jego ciemnych alejach łatwo.

Pewnego dnia wkracza pan Aureli z miną junacką w progi Koła literacko - artystycznego i od drzwi już opowiada:

— Ależ wczoraj wieczorem miałem awanturkę. Idę sobie najspokojniej ul. Trzeciego Maja, wtem mija mnie rozkoszna brunetka, powiadam wam, cukierek. Ona puszcza oko, ja nie w ciemię bity — odpowiadam równie znacząco. Dochodzimy do ogrodu Pojezuickiego. Ona znika w alei, ja za nią. Trochę ciemnawo, cóż to mnie jednak obchodzi. I cóż powiecie? Przepadła!

— Jak to przepadła?

— Djabli wiedzą, gdzie się podziała.

— Tylko tyle?

— To jeszcze nie koniec. Trochę cierpliwości. Wracam, w tem przyskakuje do mnie jakaś figura i pyta, która godzina. Podchodzę pod latarnię, wyciągam zegarek, kawaler za zegarek, ja za rewolwer; uciekł, jak zmyty.

Nie zdołaliśmy zastanowić się nad odpowiedzią, gdy wyręczył nas w tem ówczesny zastępca dyrektora policji, człowiek wielkiej kultury towarzyskiej, Kwiatkowski.

— Ach, jak to dobrze, że wiem do kogo zegarek należy. Był u mnie dzisiaj w biurze urzędnik kolejowy i opowiedział, że śpiesząc się do służby, zapytał spotkanego w ogrodzie jegomościa o godzinę. Ten, zamiast odpowiedzi, wpakował mu do ręki zegarek złoty z łańcuszkiem i uciekł. Urzędnik nie miał czasu gonić pana, dzisiaj więc odniósł zegarek do policji. Służę panu, wszak to jego własność?

Biedny Aureli zamilkł, a po chwili zaczął rozmowę na inny temat.

Są to jednak tylko drobnostki, nie uwłaczające pamięci zacnego człowieka i żarliwego patrjoty. Jego „Miatież", grywana często na scenach amatorskich, rozpalała serca i umysły młodzieży; jego poezja wywierała wpływ przez rządy zaborcze bynajmniej niepożądany, a Koło literacko-artystyczne zawdzięczało mu wiele chwil podniosłych. To też obchodzone w „Kole" dwudziestopięciolecie pracy literackiej Urbańskiego zmieniło się w gorącą manifestację hołdu i szczerej sympatji, a skromny poeta na liczne przemówienia odpowiedział otwarcie, bez konturów i prozy:

„Duch ubogi
Dał co mógł; wątła rychło przebrzmi struna.
Lecz jam i mistrzów nie czepiał się togi,
By mnie ich blasków ozłacała łuna —
I gęśl ma nigdy nie żebrała gładkiem
Pochlebstw skomleniem... Nigdy — Bóg
mi świadkiem."

Urbański wypadł z pamięci dzisiejszej młodzieży. Hej! panie Aureli, chyba nie spodziewałeś się, że nastąpi to tak rychło. Niechaj-że bodaj to krótkie wspomnienie przypomni jej ciebie i twoje zasługi; niechaj przypomni i Rodocia, z którym wspólnie uświetnialiście swojemi rymami tyle chwil uroczystych w Kole literacko - artystycznem.

Rzeczywiście uświetniali i bawili, obaj bowiem poeci sypali ochotnie i wierszykami „kawalerskiemi", dostępnemi jedynie w kółku męskiem. Tych napisał Urbański sporo, niestety nie przypominam sobie, czy je kto notował; prawdopodobnie nie, o ile więc nie przechowały się, bodaj w pewnej skromnej cząstce, w papierach pośmiertnych pana Aurelego, przepadły bezpowrotnie.

Poetą kołowym, jak już wspomniałem, był również Mikołaj Rodoć - Biernacki. Satyry jego i fraszki, recytowane tak chętnie na wieczorkach deklamacyjno - wokalnych, rozśmieszały, ale nie gryzły; autor ich zbyt czułe posiadał serce i do robienia komuś przykrości bynajmniej nie objawiał ochoty. Kochany też był powszechnie, siejąc dokoła siebie beztroską swobodę i zapomnienie o molach, które gryzą chyba każdego wędrowca po padole ziemskim. Na innych wpływał kojąco, sam jednak, w czterech ścianach Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, gdzie dla chleba pracował, musiał często wpadać w pessymizm, skoro właśnie tam skończył tragicznie. Rozstałem się z kochanym panem Mikołajem u drzwi jego biura, ani na moment nie przypuszczając, że człowiek ten, wesół i spokojny z pozoru, po upływie kwadransa porzuci nas na zawsze.

Zanim tragiczny ten moment nastąpił, spędzaliśmy z Rodociem wieczory w „Kole" bardzo sympatycznie. O literaturze i życiu potocznem, nawet o pisowni polskiej i gramatyce mówił zajmująco, wystarczy zaś przerzucić bodaj pobieżnie „Rocznik Koła literacko - artystycznego", wydany w roku 1897 pod redakcją dr. Witołda Bartoszewskiego, by przekonać się ile razy w tej instytucji towarzyskiej korzystano z talentów rymotwórczych Rodocia, Urbańskiego, Bełzy, Kosteckiego i Rossowskiego, któremu w wędrówkach po Lwowie osobna należy się karta.

Koło literacko - artystyczne gościło w swych murach wielu wybitnych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki. Uroczyście przyjmowano tam Deotymę, Duchińską, Konopnicką, Modrzejewską; Brandesa, któremu zacny wiceprezes prof. dr. Balasits „rzucił Polskę pod nogi", Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Lucjana Rydla, Karola Brzozowskiego i innych. Święcono jubileusze przedewszystkiem swoich najbliższych, więc i 25-lecie pracy literackiej kochanego pana Mikołaja. Rodoć, zwykle tak swobodny, tym razem, otoczony liczną garścią serc, które w danej chwili biły tylko dla niego, wyrażając się językiem prostym, codziennym: „zacukał się".

„Bóg mi dał kroplę talentu — mówił głęboko wzruszony — cierpienie położyło mi uśmiech na usta, temperament parł do pióra, ot i pisało się. Daleki więc jestem od wszelkiej chełpliwości i jeżeli mam jaką ambicję, to ambicję pozyskania sobie serc ludzkich".

Poecie trudno było poprzestać na prozie, zakończył więc swą podziękę rymami:

„A jeżeli w mym śmiechu jest niejaka siła,
To dla tego, że gorzka łza go wykarmiła.
Nabierzcież więc miłości garściami pełnemi
I wysypcie ją na mnie. O to tylko stoję,
Chcę, byście mnie kochali. Niech to — moja chwała
Będzie, dumą, nagrodą, szczęśliwością cała.
Nie pragnę, by mi grób mój tłoczyły granity.
Z serc Waszych chcę mieć na nim Wieniec niespożyty."

W przemówieniu tem skrystalizował się mimo woli cały Biernacki.

Duch legjonowy.

Redaktor polityczny „Vossisch. Ztg.“ Friederik Wilhelm von Oertzen, który bawił w Wilnie w czasie Zjazdu Legjonistów, zamieszcza w „Vossische Ztg.“ obszerny artykuł p. t.: „Duch legjonowy“. Zaczyna on się od stwierdzenia, iż oczekiwany z wielkiem napięciem nerwów Zjazd Legjonistów, który ściągnął do Wilna dwudziestu kilku dziennikarzy zagranicznych, bezwątpienia przyniósł Polsce poważne korzyści. Dziennikarze ci nie przeżyli wprawdzie żadnych sensacji politycznych, mogli jednak poznać bliżej siły, które stworzyły nową Polskę, siły, które po przewrocie majowym w r. 1926 ujęły ponownie dzieło w swe ręce i zamierzają nietylko utrzymać swoją pozycję, ale ją nawet umocnić.

P. von Oertzen przytacza dalej ustęp z przemówienia gen. Rydza Śmigłego, nazywającego marsz podjęty przez Legjonistów w r. 1914 za nieukończony jeszcze i przychodzi do wniosku, że w słowach tych brzmi nie tyle pragnienie ekspansji zewnętrznej, ile niezłomna wola wewnętrzego ustabilizowania dzieła Marszałka w myśl ducha legjonowego.

P. Oertzen stara się w dalszym ciągu scharakteryzować istotę ruchu legjonowego i ducha panującego wśród Legjonistów, podnosząc przedewszystkiem, że Legjoniści, którzy są organizacją podobną do innych organizacji wojskowych, istniejących we wszystkich niemal krajach, różnią się od innych organizacyj zasadniczo. Są oni jedyną organizacją tego rodzaju, która wyciska piętno na Państwie. Gdyby Legjoniści nie byli niczem innem, aniżeli Stalhelm niemiecki, to nie wartoby było interesować się ich duchem i ich celami. Jednakże fakt, że Legjoniści przy swoich spotkaniach i zjazdach tyle opowiadają sobie o wspólnych przeżyciach wojennych, nie powinien budzić wątpliwości co do tego, że są oni organizacją różną od podobnych organizacji w innych krajach, ponieważ istnieje wśród nich wewnętrzna łączność duchowa, silniejsza i bardziej intensywna, niż to się zwykle dzieje.

Von Oertzen, przystępując do charakterystyki Legjonistów, dochodzi do wniosku, że być Legjonistą, znaczy być wszystkiem w dzisiejszej Polsce. Być Legjonistą to jest [illegible] z góry przeznaczonym do objęcia najwyższych nawet stanowisk. Duch panujący wśród Legjonistów każe im wierzyć, że Legjonista na każdem stanowisku, na które zostanie wysunięty, podoła wszystkiemu, czego się od niego zażąda. Może to być czasem niebezpieczne, miał też miejsce pewne rozczarowania. Jednakże naogół ciężar poczucia odpowiedzialności wobec ducha Legjonów tak ciąży na poszczególnych jednostkach, że dokonują oni więcej, niż mogłyby dokonać w normalnych warunkach. Poczucie odpowiedzialności pobudza do największych wysiłków i wyników.

W tym sensie [illegible] Legjonistów jest niemal niewyczerpanym źródłem sił niezwykle użytecznych, co [illegible] tak młodego państwa, jak dzisiejsza Polska posiada niezwykłe znaczenie. Poczucie wewnętrznej łączności wśród Legjonistów [illegible] poczucie tej mocno nieraz ciążącej na jednostkach odpowiedzialności w stosunku do całości, pochodzi zdaniem p. Oertzena, nie tylko ze wspólnych przeżyć wojennych, ale także z romatycznego poczucia posłannictwa legjonowego.

Legjoniści subjektywnie są najgłębiej przekonani i świadomi swej roli w dziejach Polski, roli w dziejach odbudowy Państwa Polskiego. Z tego poczucia czerpią oni całą swoją siłę wewnętrzną. Czerpią poczucie łączności ze swem Państwem i ze swym Wodzem. Postać Piłsudskiego, Jego stosunek do Narodu Polskiego, a w szczególności do Legjonistów, byłby wdzięcznym przedmiotem rozważań dla filozofa lub poety. Dziennikarz nie może tego zagadnienia dostatecznie rozwiązać i zanalizować, może je tylko nakreślić i zwrócić uwagę świata na te niepowszednie objawy i wyniki związane z taką osobistością, jaką jest Piłsudski.

Pan Oertzen podnosi dalej element romantyczności rewolucyjnej w Marszałku Piłsudskim i element samopoczucia dumy, które daje powodzenie i które jet jeszcze wzmocnione przez sławę Wodza. Jest rzeczą drugorzędną, pisze p. Oertzen, czy cechy napoleońskie w tym człowieku są wynikiem Jego wewnętrznego samopoczucia, czy też odblaskiem mistycznej czci, jaką Go otaczają Legjoniści. Poznanie Legjonistów i ich Wodza jest kluczem do zrozumienia bardzo wielu rzeczy i zjawisk w Polsce, których bez tej znajomości niemógłby poprostu zrozumieć, obserwator, stojący na zewnątrz. Tą kwestją przedewszystkiem jest sprawa dyktatury oraz zagadnienie, czy dyktatura w Polsce istnieje, czy nie istnieje. Piłsudski mógłby się dziś bez żadnego poważniejszego oporu koronować absolutystycznym królem i przy boku Piłsudskiego stanęłoby około 10.000 Legjonistów, którzy byliby dla niego bezgranicznie oddani. Związek z Marszałkiem byłby niezwykle silny. Absolutyzm ten byłby w ten sposób sprawowany przez potężniejsze siły Narodu Polskiego. Tego rodzaju stan, jaki jest obecnie, możnaby nazywać dyktaturą, absolutyzmem, lub inaczej jeszcze. W rzeczywistości jednak stan ten przestaje być dyktaturą z chwilą, gdy siły, któreby w formalnej demokracji były czynnikami decydującemi, akceptują ten stan.

P. Oertzen kończy swój artykuł podniesieniem zagadnienia młodego pokolenia. Nawiązuje on do złośliwych oświadczeń poszczególnych Legjonistów o t. zw. IV brygadzie, która oznacza grupy, z dawnymi Legjonistami niezwiązane, a przyłączające się obecnie do obozu Piłsudskiego. Jest to zagadnienie poważniejsze niż sądzą sami Legjoniści, gdyż taką czwartą, czy też piątą brygadą jest całe dziś młode jeszcze pokolenie. Jeżeli Legjoniści chcą utrwalić swój wpływ w Państwie Polskiem na dalsze kształtowanie się losów Polski, muszą wychowywać cały naród, a przedewszystkiem młode pokolenie w duchu swoim własnym i muszą doprowadzić naród do demokratycznej ideologji wyrażonej także wewnątrz obozu legjonowego. Ruch legjonowy który dziś jest niejako odpowiednikiem demokracji feodalnej, musi zwrócić uwagę na te wychowawcze zadania, aby stać się własnością całego narodu na dłuższy okres.

KRONIKA.

SIERPIEŃ	KALENDARZ
20	Rz.-kat. Bernarda, Sam.
	Gr.-kat. Demetrja.
	Wschód słońca g. 4 m 27
	Zachód „ g. 18 m 50
Poniedziałek	Dł. dn. 14 g. m 52

Starosta grodzki dr. Reinlender powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Prezes Państw. Banku Rolnego dr. Ludkiewicz powrócił z urlopu kuracyjnego i objął urzędowanie.

Stanowisko kierownika referatu kinematograficznego w M. S. Wewn. objął pułkownik Leon Łuskino, były długoletni szef V-go oddziału sztabu generalnego, ostatnio naczelnik wydziału wyznań niekatolickich w M. Spr. Wojskowych.

Majorowie Idzikowski i Kubala przybędą do Warszawy we środę 22 b. m. rannym pociągiem pospiesznym z Paryża.

Oficerowie rumuńscy we Lwowie. W ostatnich dniach bawiła we Lwowie wycieczka oficerów rumuńskich Wyższej Szkoły Wojennej, podejmowana przez przedstawicieli władz wojskowych, z dowódcą O. K. gen. Popowiczem na czele. Goście odjechali w sobotę do Bukaresztu.

Pomnik Kraszewskiego w Warszawie. Wkrótce stanie w Warszawie pomnik J. I. Kraszewskiego. Budowę pomnika powierzono znanej rzeźbiarce Hannie Nałkowskiej-Bickowej, której rzeźba odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie „Polonia“, stoi obecnie w Sejmie. Rada artystyczna przy magistracie ma w najbliższym czasie wyznaczyć miejsce na pomnik. Pomnik Kraszewskiego stanie z inicjatywy prywatnej, staraniem i sumptem zakładów wydawniczych M. Arcta w Warszawie.

Dom wycieczkowy w Krakowie. W najbliższych dniach gmina m. Krakowa przystępuje do budowy wielkiego „Domu wycieczkowego dla młodzieży szkolnej“ Ministerstwo O. P. i W. R. wyasygnowało na ten cel 250.000 zł., zebranych częściowo przez samą młodzież, a gmina m. Krakowa przyznała parcele pod budowę. Projektowany gmach będzie wysokości czterech piąter i oprócz sal mieszkalnych, ma mieścić urządzenia dezynfekcyjne, natryskowe i łazienki.

Pożar lasów nad Bajkałem. Od dwóch tygodni z górą tysiące ludzi walczą daremnie z gwałtownym pożarem lasów, który zniszczył już kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych lasu na wybrzeżu jeziora Bajkał.

Katastrofa górnicza. W kopalni „Seegraben“ w Leoben należącej do Alpine Montagne Gesellschaft, oberwała się dziś winda, w której znajdowało się 6 górników. Winda spadła na dno szybu głębokości 215 m. Czterech górników zostało zabitych a 2 ciężko rannych.

Pokaz epokowego wynalazku. Donoszą z Nowego Jorku: Znany miljoner, fabrykant „Kodaków“ George Eastman demonstrował w tych dniach przed gronem zaproszonych gości w zakładach swoich w Rochester wynalazek dokonany przez jego współpracowników po kilkunastu latach żmudnych doświadczeń. Są to wielobarwne zdjęcia kinematograficzne, mogące być dokonywane przez każdego amatora. Filmów nie zabarwia się po zdjęciu, należy jedynie używać do zdjęć odpowiedniej taśmy. Na pokazie wynalazku obecni byli m. i. Edison, Michał Pupin słynny elektrotechnik i wynalazca, prof. Uniwersytetu Colembia, Hiram Maxim również znany wynalazca, Owen Young prezes rady nadzorczej General Electric Co. generał Pershing i wielu dziennikarzy.

Tragiczny wypadek. W czasie wczorajszych ćwiczeń 6 pułku artylerji konnej za rogatką Zielona, pór. Leon Stern, tak nieszczęśliwie spadł z konia, że doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło go do szpitala wojskowego.

Groźny pożar wybuchł wczoraj w nocy w młynie krup, Hermana Banka przy ul. Zamarstynowskiej 30. Przybyła straż pożarna po 2 godzinnej akcji ratunkowej pożar ugasiła. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda wynosi około 20.000 złotych.

Ofiara nożowników. Wczoraj na festynie w Zboiskach nożownicy napadli na pewnego podporucznika, zadając mu nożami 13 ran. Ofiarę apaszów w groźnym stanie odwieziono do szpitala wojskowego, zaś policja wszczęła dochodzenia.

Posterunkowy zranił włamywacza. W lesie biłohorskim posterunkowy z post. Bogdanówka spotkał znanego mu włamywacza Antoniego Rudkę. Posterunkowy zawezwał Rudkę do zatrzymania się, w odpowiedzi na co Rudka rzucił się na niego, usiłując go rozbroić. Wówczas posterunkowy w obronie własnej strzelił do włamywacza. Przybyłe Pogotowie ratunkowe po skonstatowaniu, że Rudka jest lekko ranny w brzuch — odwiozło go do szpitala powszechnego.

Wybuch pocisku armatniego. Onegdaj we wsi Pieniaki (powiat Brody) doszło do tragicznego wypadku, zakończonego śmiercią dwu wieśniaków. Gospodarze tamtejsi 37-letni Jan Kołyk i 36-letni Wawro Berbuluk w czasie rozbiórki znalezionego naboju armatniego, spowodowali jego wybuch, ponosząc śmierć na miejscu.

Uczczenie pamięci Bohaterów zadwórzańskich.

Do miejsc drogich sercu lwowianina należy każda pięść ziemi, na której rozgrywały się krwawe boje młodocianych naszych bohaterów. Lwów i jego okolice, to jedno olbrzymie zbiorowisko smutnych pamiątek z czasów walk o Małopolskę Wschodnią. Lwowskie dzieci swojemi nadludzkiemi wysiłkami sprawiły, że gród kresowy polskim pozostał po wszystkie czasy. Za tę moc, tkwiącą w sercach młodocianych wojowników, zawisło na herbie ich miasta najwyższe odznaczenie bohaterskie Virtuti Militari.

Osiem lat upłynęło od chwili, gdy nasze szeregi spotkały się u progu Lwowa z dwudziestokrotnie silniejszą wataną bolszewicką. I na tych młodocianych piersiach rozbiła się falanga bolszewicka pod Zawórzem.

I znowu wyrósł tam jeden kurhan wielki.

Wczoraj jako w ósmą rocznicę walk zadwórzańskich odbyła się pielgrzymka do Zadwórza zorganizowana przez MSO.

Rano specjalnym pociągiem wyjechały liczne rzesze publiczności, pragnące uczcić pamięć Bohaterów.

Na dworcu w Zadwórzu utworzył się pochód, złożony z 19 pp. z orkiestrą, korporacji Hallerczyków z orkiestrą, M. S. O., grupy uczestników walk zadwórzańskich, licznego zastępu kolejowców, drużyny sokolej, delegacji stowarzyszeń, oraz licznie zebranej publiczności i ruszył przy dźwięku orkiestr do Mogiły Poległych.

Mszę św. za dusze poległych odprawił miejscowy proboszcz ks. kan. Zaremba, poczem ks. kan. Librewski ze Lwowa wygłosił podniosłe kazanie. Następnie im. MSO wygłosił przemówienie p. Hut, poczem złożono wieńce na Mogile, a orkiestra odegrała Rotę, którą podjął chór głosów.

W podniosłym tym obchodzie pamiątkowym uczestniczyli gen. Norwid-Neugebauer, im. komendy OK. VI. pułk. Pietras, i wielu innych przedstawicieli wojskowości, im. województwa tarnopolskiego zaś radca Strusiński. W nabożeństwie wzięli także udział włościanie miejscowi, oraz ludność z miejscowości okolicznych. Nastrój uroczystości był prawdziwie podniosły.

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia w roku 1928.

Pan Minister Spraw Wojsk. zarządził rozkazem z dnia 2 maja 1928 powołanie na ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy (kat. A) następujących roczników: 1) Szeregowych rezerwy z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności; 2) Podoficerów rezerwy z roczników 1895 i 1894 wszystkich rodzajów wojska za wyjątkiem marynarki wojennej; 3) Szeregowych rezerwy z rocznika 1900 w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) i w balonach (tylko mechanicy dźwigarkowi i mechanicy wytwórni wodoru); 4) Szeregowych rezerwy (podofic. i szeregowców), którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli; są to następujące kategorje rezerwistów: z rocznika 1902 podoficerowie i szeregowcy rezerwy piechoty, czołgów i łączności, z roczników 1900 i 1899 podoficerowie i szereg. rezerwy wszystkich rodzajów broni i służby za wyjątkiem marynarki wojennej, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w r. 1925 wzgl. w r. 1926, z roczników 1898, 1891 i 1890 podoficerowie rez. wszystkich rodzajów broni i służb za wyjątkiem marynarki woj., z roczników 1903, 1902 i 1901 podoficerowie i szeregowcy rez. lotnictwa (tylko personal latający, piloci i strzelcy lotnicy oraz balonów (tylko szykowacze), z roczników 1897 i 1896 podoficerowie i szeregowcy rez. lotnictwa (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotniczy) oraz balonów (tylko szykowacze), z rocznika 1898 szeregowcy rez. lotnictwa i balonów o specjalnościach jak wyżej.

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali, względnie przebywający w gminie Lwów miasto, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia, wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, winni się zgłosić najpóźniej do dnia 8 września 1928 roku w Powiatowej Komendzie Uzupełnień Lwów Miasto przy ul. Kurkowej l. 12 o godzinie 9-tej skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych. Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają. Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania, będą karani stosownie do postanowienia art. 126. ust. 2 ustawy o powsz. obowiązku wojskowym — według § 92/113 K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze za dezercję. Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści, którzy: 1. otrzymali odroczenie ćwiczeń do 1929 roku na skutek próśb wniesionych do PKU. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia, 2. zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani po ukończeniu w roku bieżącym przepisanej służby w wojsku stałem, 3. odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia, 4. wyłączeni są od spełniania obowiązków służby wojsk. decyzją właściwej władzy wojskowej, na mocy art. 9 ust. o powsz. obow. wojskowym, 5. w oznaczonym niniejszem obwieszczeniem terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym, lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, 6. na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę, 7. pełnią służbę czynną w policji państwowej i w policji województwa śląskiego, 8. posiadają niebieskie karty mob.

Udokumentowane podania o odroczenie ćwiczeń do r. 1929 można wnosić do PKU. najpóźniej do dnia 1 września 1928.

Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 16 września 1928.

Niemiecki głos o Kazimierzu Wierzyńskim.

Wiedeński „Neues Wiener Journal“ poświęca duży artykuł naszemu młodemu poecie, zatytułowany „Laur Olimpijski“. W artykule tym podnosi autor, że sport dzisiejszy osiągnął takie wyżyny, że stał się godnym opiewania go w literaturze i że powinien mieć swojego nowoczesnego Pindara. Kazimierz Wierzyński, który podjął się tego zadania, powinien stać się znanym wśród publiczności niemieckiej.

W dalszym ciągu tego artykułu jest dokładny życiorys Wierzyńskiego z wymienieniem jego wszystkich poezyj. Autor artykułu nazywa wiersze Wierzyńskiego hymnami na cześć życia, pełnemi optymizmu, fanatycznej wiary w siłę człowieka i bezgranicznej radości życia. Pełno w nich światła słonecznego, miłości kobiet i melancholijnego czaru polskiego krajobrazu.

Tomik wierszy „Laur Olimpijski“ jeśli nie należy do najlepszych dzieł Wierzyńskiego, to w każdym razie wchodzi w zakres najoryginalniejszej liryki sportowej i będzie, obok dzieła francuskiego poety Henri de Montherlant: „Le Paradis a l'ombre des épés“ (Raj w cieniu mieczy) godnym dokumentem dzisiejszych czasów.

Dalszy spadek bezrobocia.

Według danych P. U. P. P. ostatnie tygodniowe sprawozdanie za czas od dnia 4 do 11 sierpnia r. b. wykazuje ogółem 95.672 bezrobotnych, w tem 25.564 bezrobotnych kobiet. W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 3.005 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P.: Płock 114, Łódź 795, Częstochowa 97, Sosnowiec 288, Białystok 484, Wilno 430, Poznań 128, województwo śląskie 222.

Wzrost bezrobocia nastąpił w okręgach P, U. P. P.: Lublin 277 osób, Tarnopol 149 osób.

Listy warszawskie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej*).

Kongres prawa międzynarodowego. — Wzorowa organizacja. — Echa zjazdu wileńskiego. — Warszawa się ożywia. — Nowy dworzec centralny. — Humorystyka magistracka

Niemały zaszczyt przypadł w udziale młodemu Państwu Polskiemu. Do stolicy zjechało około trzystu znakomitych uczonych, prawników, działaczy politycznych i gospodarczych z Europy, Ameryki, Australji i Afryki. Przybyli na 35-ty kongres prawa międzynarodowego — International Law Association. Po niespełna dziesięciu latach od chwili odzyskania niepodległości Polska potrafiła wyrobić sobie u zagranicy tyle zaufania, że wybrano Warszawę, jako miejsce obrad najwybitniejszych autorytetów naukowych.

Sprawy, omawiane na kongresie, mają niezwykle doniosłe znaczenie dla cywilizacji ogólnoświatowej. Cel zasadniczy prawa międzynarodowego — to pokój powszechny, dążenie do zorganizowania życia narodów w sposób eliminujący, ewentualnie redukujący do minimum konflikty zbrojne.

Trudno o lepsze miejsce na kongres o takim właśnie charakterze, jak stolica państwa, dającego ciągle dowody swych niezłomnych tendencyi pokojowych. Znane powiedzenie lorda Balfoura: „Nobody knows polish policy" jest już dziś anachronizmem, nie wytrzymującym krytyki. Wszyscy wiedzą, że naczelnem hasłem polityki naszej jest pokój i poszanowanie prawa. Tak było zresztą zawsze. Jeśli ktokolwiek z obcych zadał sobie trud przestudjowania historji naszej, nie może mieć w tym kierunku żadnych wątpliwości.

Z prawdziwem zadowoleniem podkreślić trzeba, że tym razem organizacja kongresu stanęła na wysokości zadania. Przy otwarciu były wprawdzie pewne niedomagania, jednak szybko je zlikwidowano i obrady potoczyły się w warunkach, wywołujących całkowite uznanie dostojnych gości. Wprowadzono tedy szereg ułatwień, jak biura: informacyjne, bankowe, pocztowo-telegraficzne, fotograficzne, wreszcie prasowe, które wydaje biuletyny dla pism polskich, a dzienniki zagraniczne otrzymują sprawozdania w językach obcych. Dział propagandy jest również prowadzony starannie. Sprawność tych wszystkich urządzeń musi być dostateczna, skoro zadowoleni są nawet tak bardzo wybredni delegaci, jak Anglicy, znani ze swego mistrzostwa w urządzaniu zjazdów międzynarodowych.

Z kongresem warszawskim zbiegły się podniosłe wileńskie uroczystości legjonowe. Poza wielką, żywiołową manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego, twórcy armji i państwowości naszej, poza przypomnieniem i uczczeniem zasług Jego najwybitniejszych współpracowników, poza kategorycznem i mocnem stwierdzeniem, że „Wilno było, jest i będzie na wieki polskie", — mają one swą bardzo znamienną wymowę, obaliły bowiem za jednym zamachem całą górę najniedorzeczniejszych pogłosek o jakichś urojonych zamiarach agresywnych względem Litwy i o radykalnych zmianach w naszym ustroju konstytucyjnym. Dziennikarze kowieńscy, którzy przyjechali do Wilna, zdumieni byli rzeczywistością, tak daleką od tego, co im w ich ojczyźnie inspirowano. Ani śladu jakichkolwiek przygotowań „zbrojnych", przeciwnie serdeczne i gościnne przyjęcie ze strony społeczeństwa polskiego.

Warszawa, narazie bardzo nieznacznie, zaczyna się jednak ożywiać. Ci i owi powracają z wywczasów letnich. Rubryka „przyjazdów" w pismach tutejszych powoli się zapełnia. Kiedy już mowa o podróżach, nie od rzeczy będzie wspomnieć o ogłoszonym konkursie na budowę nowego centralnego dworca kolejowego, mającego stać się ozdobą i chlubą miasta. Projekt zakrojony jest na wielką miarę. Sama hala dla odjeżdżających ma mieć powierzchni około 4.700 m², a wszystkie poczekalnie, restauracje, przechowalnie bagażu, pokoje recepcyjne, komora celna, pogotowie ratunkowe, fryzjernie, łazienki i t. d., słowem całość ma zająć przestrzeń 10.400 m². Sprzedaż biletów odbywać się będzie w sześćdziesięciu kasach. Kilkanaście torów, podchodzących do sześciu dwustronnych peronów, znajdować się będzie w głębokim wykopie.

Oby te gigantyczne zamierzenia zostały wykonane w jaknajkrótszym czasie. Nie wierzmy złośliwym pesymistom, którzy twierdzą, że dopiero wnukom naszym sądzone będzie doczekać się ukończenia dworca i oddania go do użytku publicznego.

Na zakończenie trochę humorystyki. Oto magistrat nasz ma podobno zamiar wprowadzić niebawem, czy też już wprowadził... rejestrację żebraków ulicznych, z podziałem na kategorje. Będą zatem żebracy pierwszej, drugiej i trzeciej klasy. Chodzi jakoby o statystykę, o stwierdzenie ilości symulantów. Mniejsza o to. W każdym razie w niedalekiej przyszłości na ulicach Warszawy będzie można zaobserwować mnóstwo najkomiczniejszych scen...

Idziesz tedy, poczciwy obywatelu, przez ulicę i wzruszony niedolą bliźniego obdarowujesz biednego żebraka dziesięciogroszowym datkiem. Zapomniałeś jednak zapytać, do jakiej należy kategorji. Możesz więc usłyszeć zupełnie słuszny zresztą monit:

— Co? Dziesięć groszy? Ja jestem żebrakiem pierwszej klasy i mniej, niż dwadzieścia nie przyjmuję... Możesz też usłyszeć znacznie gorsze „powiedzonko", wobec którego będzie bezsilny, bo — „dura, lex, sed lex"...

Zaw.

Targi Północne w Wilnie.

Goście. — Mowy. — Otwarcie. — Bankiet.

Wilno, 18 sierpnia. (PAT.). Na intencję Targów północnych, ks. arcybiskup Jabłrzykowski odprawił w bazylice wileńskiej w obecności licznie przybyłych dostojników uroczyste nabożeństwo.

Na otwarcie Targów przybyli między innymi: Minister komunikacji inż. Kühn, reprezentujący pana Premjera, Minister sprawiedliwości Meysztowicz, Minister reform rolnych Staniewicz, Wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, arcybiskup Jabłrzykowski, biskup Bandurski, Wojew. Raczkiewicz, Wojew. nowogrodzki Beczkowicz, wicewojew. wołyński Gintow-Dziewałtowski, w imieniu Ministra przemysłu i handlu wiceminister Doleżal.

Niebawem przybyła p. Marszałkowa Piłsudska z córkami Wandą i Jagódką. Ta ostatnia przecięła wstęgę zamykającą wejście na plac Targów i wystaw. W chwili tej orkiestra odegrała Hymn narodowy.

O kilkadziesiąt kroków dalej u wstępu do głównego pawilonu wystawy, nastąpiły oficjalne przemówienia. Pierwszy zabrał głos Wojewoda wileński Raczkiewicz, który podkreślił między innymi, że Targi wileńskie to zadokumentowanie bliskiej łączności Wilna ze wszystkiemi ziemiami Rzeczypospolitej. Od dwóch lat, od czasu, kiedy Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej, Budowniczy Polski, Marszałek Piłsudski objął ster rządów — mówił wojewoda — przyszły dla tej ziemi jaśniejsze chwile.

Następnie przemówił Minister komunikacji inżynier Kühn, reprezentujący Rząd Rzeczypospolitej. Ze szczególną radością — oświadczył Minister — przystępujemy do uroczystości otwarcia Targów wileńskich, gdyż to otwarcie następuje w grodzie, który tak niedawno jeszcze przechodził najstraszniejsze przeżycia, który jednakże w półtorawiekowej, wytrwałej walce potrafił utrzymać swoją polskość i zdobycze kultury, osiągnięte w kilkuwiekowem współżyciu z resztą Rzeczypospolitej. Ze szczególną radością stwierdzam, że poszanowanie, a tem bardziej w Wilnie pokoju, który jest naczelnem hasłem Rządu i upragnionym celem ogółu ludności Rzeczypospolitej, stwarza warunki gospodarcze, pozwalające dźwignąć się poszczególnym dzielnicom Polski, niezależnie od strat jakie poniosły. Następnie Minister ogłosił Targi wileńskie, wystawę rolniczo-przemysłową i wystawę regionalną za otwarte, poczem w imieniu Rządu przeciął wstęgę przed główną halą wystawy a przybyli Ministrowie, dostojnicy i goście — oprowadzani przez komitet rozpoczęli zwiedzanie wystawy.

Po otwarciu Targów i wystawy rolniczo-przemysłowej p. Marszałkowa Piłsudska, Ministrowie i inni dostojnicy zwiedzili teren wystawy i pawilony. Następnie pod arkadami murów pobernardyńskich p. Marszałkowa Piłsudska przez przecięcie wstęgi dokonała otwarcia wystawy regionalnej, która rozlokawała się w budynkach Wydziału sztuk pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego.

Bezpośrednio po przecięciu wstęgi przy wejściu do głównego pawilonu Targów p. Marszałkowa Piłsudska z córeczkami, Ministrowie i inni dostojnicy w otoczeniu komitetu wystawy weszli do pawilonu P. K. O., gdzie z zainteresowaniem przyglądali się wykresom i planszom, charakteryzującym prace tej instytucji i jej rozwój. Następnie złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej. Pawilon ten symbolizuje znaczenie tej instytucji, która opiera się na zdrowych, drobnych oszczędnościach całego społeczeństwa. Wejście do pawilonu stanowi brama skonstruowana z 5-ciogroszówek w sposób bardzo efektowny.

O godzinie 2 popołudniu około 250 osób zaproszonych, zasiadło do stołów ustawionych pod otwartem niebem w ogrodach letniej siedziby klubu szlacheckiego, na tle zalesionych stoków Góry Zamkowej. W czasie bankietu, gdy prezydent m. Wilna podejmował uczestników imieniem Komitetu otwarcia Targów, wygłoszono szereg toastów, między innymi prezydent m. Wilna Folejowski wniósł toast na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów i Rządu Rzeczypospolitej.

Badania naukowe okolic arktycznych Z. S. S. R.

Rada komisarzy ludowych Z. S. S. R. mianowała komisję rządową, która pod przewodnictwem Sergjusza Kamieniewa zajmie się opracowaniem programu badań naukowych na obszarach arktycznych Z. S. S. R. na okres najbliższego pięciolecia. Komisja opracuje przedewszystkiem projekty budowy obserwatorjów geofizycznych na Ziemi Franciszka Józefa, Nowej Ziemi i Ziemi Północnej, oraz projekty urządzenia na terytorjum Z. S. S. R. bez lądowania sterowców. Projekty te będą poddane do rozpatrzenia rządowi. Kwestja urządzenia baz dla lądowania sterowców była po raz pierwszy wysunięta podczas czerwcowego kongresu aeroarktycznego w Leningradzie. Projekty te wysunął Fritjof Nansen i kap. Walter Bruns. Projekt ten znalazł poparcie delegacji sowieckiej na kongresie.

W skład wymienionej wyżej komisji rządowej wchodzą przedstawiciele akademji nauk Z. S. S. R. sowieckiej sekcji aeroarktycznej, Towarzystwa dla badań mórz arktycznych, Towarzystwa pomocy przy obronie chemicznej i aeronautycznej Z. S. S. R., wreszcie reprezentanci szeregu innych organizacyj.

Popierajcie L. O. P. P.

WILLIAM J. LOCKE. 58)

Jesienna miłość.

ROZDZIAŁ VXII.

29 październik.

Wstałem dziś późno. Gdy zeszedłem na śniadanie powiedziano mi, że Carlotta wyszła już na lekcję muzyki.

Pojechałem natychmiast do moich adwokatów by poczynić przygotowania do ślubu za specjalnem zezwoleniem.

Powróciłem do domu o pierwszej. Stenson spotkał mnie w hall'u.

— Przepraszam pana, ale panienka jeszcze nie wróciła.

Przeczekałem godzinę w niepokoju. Tak długo nieobecność nigdy się dotychczas nie zdarzyła. O drugiej poszedłem do pana Stuer na Avenue Road — o pięć minut drogi od mego domu.

Wszedłem do salonu otwierając usta.

— Przykro mi, że pana trudzę, panie Stuer, lecz czy zechciałby pan być tak uprzejmy i powiedzieć mi o której panna Carlotta wyszła stąd dziś rano.

— Panna Carlotta wcale tu dziś rano nie była.

— Ale dziś był dzień jej lekcji?

— Tak, o dziewiątej. Ale nie przyszła. O jedenastej miałem inną uczenicę. Dotychczas nigdy nie opuściła lekcji.

Pośpieszyłem do domu w nadziei, że jej śmiejąca się twarz powita mnie na progu i rozprószy strach, który poprostu mroził.

Ale Carlotty w domu nie było.

W ciągu całego tego strasznego dnia nie było Carlotty.

I nigdy już jej tu nie będzie.

Udałem się do komisarjatu policji.

— Co według pańskich przypuszczeń mogło się stać? — spytał inspektor.

Było to aż nadto oczywiste. Każdy człowiek trzymałby ją pod kluczem i ustawił straż dokoła domu. Każdy człowiek nie spuściłby jej z oka aż do chwili ślubu, aż dopóki nie spławiłby Hamdi'ego i jego mirmidonów z powrotem do Aleksandretty, — każdy człowiek, tylko nie ja.

— Miało tu miejsce uprowadzenie — zawołałem strasznym głosem. Została złapana pomiędzy Lingfield Terrace i Avenue Road, wepchnięta do zamkniętego pojazdu z zakneblowanemi ustami. uwieziona Bóg wie dokąd przez podstępnego starego łajdaka z Azji. Jest on prefektem policji w Aleppo. Nazywa się Hamdi Effendi i mieszka tu w Hotelu Metropole.

Inspektor zaczął zadawać mi pytania. Bóg jeden wie co odpowiadałem. Całą scenę miałem przed oczyma. Oczekujący powóz. Nieuczęszczany kawałek drogi. Moje serdeczne ukochanie z twarzą jak radosny poranny kwiat lekko podąża naprzód. Nagły napad, walka i szybkie zatrząśnięcie drzwi. Była to sprawa kilku sekund. Wizja ta przyprawiła mnie o zawrót głowy.

— Mówi pan, że groził jej uprowadzeniem — spytał inspektor.

— Tak, a jeden z moich przyjaciół zagroził, że go zabije. Daj Boże, aby spełnił swą obietnicę!

— Miej się pan na baczności — uśmiechnął się inspektor. — Jeśli mordestwo zostanie dokonane, będzie pan wmieszany w sprawę

Z lekceważeniem odniosłem się do tej ewentualności. Cóż mogłoby to znaczyć? Nic nie miało znaczenia na tym świecie po za odnalezieniem światła i treści mego życia. Nazwisko mego przyjaciela? Sebastja-Pasquale. Mieszka on w pobliżu na St. John's Wood Road.

— Co najlepszego może pan zrobić, to odnaleźć pana Pasquale'a i przywieść go do Scotland Yard. Może dwie głowy poradzą lepiej niż jedna. Tymczasem porozumiemy się z główną komendą policji i przeprowadzimy w sąsiedztwie odpowiednie dochodzenia.

Pojechałem do St. John's Wood Road i dowiedziałem się ku mej trwodze, że Pasquale wyprowadził się tydzień temu: wszystkie listy odsyłano do klubu w Piccadilly. Pojechałem tam. Nie rozumiem w jaki sposób ludzkość zadawalniać się mogła w ciągu tysięcy lat koniem, jako głównym środkiem komunikacji. O jakież męki przyprawiał mnie ten osławiony ślimak! Wpadłem do klubu. Pana Pasquale'a nie było tu dzisiaj. Nie, nie mieszka tu. Podawanie prywatnych adresów członków klubu jest sprzeczne z regulaminem.

— Ależ tu chodzi o śmierć i życie — zawołałem.

— Mówiac prawdę, jedynym stałym adresem pana Pasquale'a jest adres jego bankiera i istotnie nie wiemy gdzie obecnie mieszka. — Objaśnił portjer.

W pośpiechu skreśliłem parę słów:

„Hamdi porwał Carlottę. Jestem poprostu złamany. Jeśli mnie kochasz, dopomóż. Och na Boga, człowieku, dlaczego cię tu niema?!"

Zostawiłem kartkę u portjera i popełzłem do Scotland Yard. Dorożkarz obraził się za moje uwagi o jego powolnej szkapie; była to przecież kobyła trzy czwarte krwi i jeden z najszybszych kłusaków w całym Londynie.

— Ona wszystko wymija — rzekł.

— To dla pana, że wszystko albo stoi na miejscu, albo [illegible] się, albo też obraca się do góry nogami — odparłem.

Musiał pomyśleć, że jestem wariat. Szalony jak pies Dingo. Mamrotałem sam do siebie: „Zbaw moją duszę od piekieł, a moje ukochanie od psa". Jakiego psa? W każdym razie nie od psa Dingo.

Naprawdę myślę, że tego dnia było coś ze mną nie w porządku.

Nareszcie i Great Scotland Ayrd. Szedłem przez korytarze i wkońcu znalazłem się w pokoju, gdzie uprzejmy urzędnik siedzący przy pulpicie przez pół godziny trzymał mnie na torturach. Musiałem opisać Carlottę: nie w obrazach fantazji, z których jedynie mógłbym nabrać pojęcia o jej uroku, lecz w objektywnej terminologji raportów policyjnych. Co miała na sobie? Kapelusz, żakiet i spódniczkę, buciki, naturalnie była w rękawiczkach, możliwe że wzięła mufkę. Zniecierpliwiony tymi ogólnikami opisałem ją całkowicie. Ale aureola jej kasztanowatych włosów, wielkie piwne oczy, wargi o zmysłowem drzeniu, upajająca mieszanina Botticeliego i Venusberga, gruchające tony jej głosu — wszystko to było nudne dla Scotland Yard'u. Dopominali się o kolor jej piór i materjał z jakiego była zrobiona jej suknia: o jej wagę wyrażoną wulgarnie w cyfrach i o rozmiar jej rękawiczek i bucików.

(C. d. n.)

Zwycięstwo rządu greckiego w wyborach.

Pangalos przepadł. — B. minister Kafandaris zabity.

Paryż, 20 sierpnia. (PAT). Agencja Havasa donosi z Aten: Wedle dotychczasowych obliczeń, w wyborach do parlamentu, rząd uzyskał większość, szczególnie znaczną w Atenach, Salonikach, w Tracji i na Krecie. Między innymi wybrany został syn Venizelosa. Pangalos przepadł. Podczas wyborów zabity został przez swych przeciwników b. minister Kafandaris. Prowadzone jest energiczne śledztwo w sprawie klubu Pangalistów. Pangalos wystosował do Venizelosa pismo, w którem zaznacza, że jego zwolennicy dali strzały wskutek prowokacyjnego zachowania się tłumu. Śledztwo jednak wykazało, że Pangalos strzelał osobiście, dając 9 strzałów w stronę tłumu.

Socjaliści niemieccy a budowa pancernika.

Berlin, 18 sierpnia. (PAT.) Obrady frakcji socjalnej Reichstagu i zarządu partji, które trwały od godziny 10 rano zakończyły się o 8 wieczorem. Powzięte rezolucje wyrażają ubolewanie z powodu wyrażenia przez ministrów socjalistycznych zgody na budowę pancernika, bez uprzedniego porozumienia się z frakcją parlamentarną i zarządem partji. Rezolucja podkreśla dalej w ostry sposób konieczność utrzymywania przez ministrów socjalistycznych kontaktu z instytucjami partyjnymi i frakcyjnymi. Frakcja jednak i zarząd partji oświadczają jednocześnie, że uważają udział socjalistów w rządzie za ważny ze względu na interes klasy robotniczej. Pomimo więc uchwalenia budowy pancernika konferencja dzisiejsza oświadcza, że nie widzi konieczności wycofania ministrów socjalistycznych z gabinetu. Rezolucja powyższa uchwalona została większością 4/5 głosów. Oznacza ona zażegnanie tendencji i nastrojów kryzysowych.

Sensacyjna bitwa o alkohol.

Nowy York, 18 sierpina. (A. T. E.) Na jeziorze Erie rozegrała się wczoraj formalna bitwa pomiędzy amerykańską strażą graniczną, a 30 statkami przemytników alkoholu. Z obu stron były w użyciu karabiny maszynowe i granaty. Bitwa trwała niemal całą noc. Jakkolwiek amerykańska straż graniczna zdołała zdobyć jeden statek należący do przemytników, zaś drugi spłonął, tem niemniej 25 innych statków uszło pościgu i zdołało wyładować zapasy alkoholu na ląd. Przemytnicy wykazali w walce ogromne doświadczenie i znajomość przepisów strategji. Dwa statki przemytników zawiązały walkę z przeciwnikiem i odciągnęły jego główne siły, co pozwoliło innych statkom umknąć.

Wrażenia z Olimpjady.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".

Czarną plamą igrzysk amsterdamskich — pod względem technicznym i sędziowania w wszystkich prawie gałęziach sportu zorganizowanych w sposób dotąd niedościgniony, rekordowy — jest sprawa turnieju bokserskiego. A względnie sędziowania.

„Ignorancja sędziów równała się tylko ich nieuczciwości" określił to krótko i prosto, któryś z dziennikarzy angielskich.

W takich warunkach, jak tutejsze, należy bezwzględnie usunąć boks z programu olimpijskiego. Stał się zakałą niezmąconego zresztą niczem nastroju, urągał idei olimpijskiej.

Oszukiwano bez żenady, na oczach tysięcy znających się na przedmiocie widzów, oszukiwano tem śmielej, że żaden kodeks karny oszustów nie mógł dosięgnąć...

Nie jest to, broń Boże, moje zdanie. Proszę przerzucić, choćby powściągliwą prasę niemiecką, a o finałach boksu olimpijskiego, czytamy co zdanie: „Betrug", „betrogen"...

Bo proszę sobie wyobrazić! Do finału w wadze średniej stają Hermanek (Czechosłowacja) i Toscani (Włochy). Od pierwszego starcia fenomenalny Czech bije „jak w bęben". Włoch bezradnie błąka się po ringu, pędzony mistrzowskimi ciosami. Niepojmuję tylko jakim cudem nie znockoutowany...

To nie walka, w której niemożna się zorjentować, w którejby szanse wolno ocenić na 35:45, licząc w stu procentach. Hermanek ma conajmniej 80:20 procent za sobą.

Przed ogłoszeniem wyroku sędziów — Toscani podchodzi do Czecha i gratuluje mu oczywistego jak słońce zwycięztwa!

Za chwilę jednak megafon donosi, że mistrzem olimpijskim został... Toscani.

To co się teraz dzieje, jest wstydem i hańbą dla idei olimpijskiej. Nieludzkie ryki oburzonej publiczności jak groźny orkan przewalają się przez salę. Wśród żywiołowych owacyj Hermanek wystrzela na ramionach widzów w górę. Obnoszony dokoła ringu, odbiera najcenniejsze uznanie bezstronnej publiczności, która protestuje przeciw oszustwu „sędziów" (pożal się Boże o tę nazwę!), czcząc w nim prawdziwego zwycięzcę.

Na ring wkracza następna para, lecz groźne nieustające ryki nie ustają wcale. Widzowie stawiają Hermanka na ringu, a biedne Czeszysko płacze, jak dziecko.

Oburzenie zdaje się sięgać zenitu... jednak nie — do zenitu dochodzi z chwilą, gdy bezczelni „sędziowie" popełniają dalszą bezczelność i każą Hermanka wyrzucić przez policję z sali...

Każdy uczciwy widz rumieni się na takie skalanie terenu olimpijskiego i tylko okoliczności, że to całkiem obca, bezstronna publiczność demonstrowała za Czechem, wolno zawdzięczać, że nie doszło do rozlewu krwi...

I to mają być Igrzyska Olimpijskie? O ironjo! Jeśli podobnym wypadkom nie można w żaden sposób zapobiec — to precz z boksem! Dla oszukaństw, dla wkraczającej w zawody policji niema miejsca na święcie olimpijskiem!

Tego jednego spotkania wystarczyło mi i opuściłem salę, lecz ci, którzy widzieli wszystkie finały zapewnili mnie, że jeszcze dwa identyczne orzeczenia splamiły tegoroczne igrzyska...

Ale przejdźmy do pogodniejszych tematów.

Jak wiadomo królowa Wilhelmina początkowo boczyła się na igrzyska. Po raz pierwszy od 36 lat była panującą osobą, która ich osobiście nie raczyła otworzyć.

Różnie komentowano to stanowisko. Osobiście nabrałem wrażenia, że królowa niedoceniała znaczenia igrzysk w stosunku do doby współczesnej i uważała to za zbyt wysoki zaszczyt ze swej strony interesowanie się niemi.

Kiedy jednak spostrzegła, że naród sobie z tego nic nie robi, lecz przeciwnie z niesłabnącym, nieznanym dotąd entuzjazmem, dzień po dniu garnie się na zawody, że cały kraj, ba, cały świat żyje w gorączce olimpijskiej — nie interesując się pozatem absolutnie niczem — uznała za stosowne skapitulować. W myśl zasady lepiej późno niż nigdy.

A że apetyt przychodzi z jedzeniem, przekonawszy się raz co za urok wywierają zawody olimpijskie, przez ostatnie trzy dni stale się zjawiała. W dniu zamknięcia, w dniu konkursu skoków, nietylko już królowa Wilhelmina z mężem, lecz i królowa-matka przybyły do stadjonu.

W końcu tak się władczyni Holandji „roz krochmaliła", że mimo, iż programy głosiły: „złote medale rozda książę-małżonek" — rozdała je sama, a ks. Henryk rozdzielił srebrne drugim zwycięzcom!

Po zakończeniu konkursów hippicznych pierwsi, drudzy i trzeci zwycięzcy ustawili się na bieżni, twarzami do trybuny honorowej i wywoływani spieszyli kolejno po nagrody. W grupie polskiej stanęli jeźdźcy po 2-gą i 3-cią nagrodę, a więc w komplecie, szermierze i wioślarze po 3-cią nagrodę. Pierwszą dla Konopackiej i Wierzyńskiego odebrał nasz delegat kpt. Baran.

Skoro ukończono obdzielanie nagrodami zabrał głos prezes Międzyn. Kom. Olimpijskiego hr. Baillet-Latour, oświadczając: W imieniu MKOl. składam Jej Wysokości Królowej, narodowi holenderskiemu, władzom i miastu Amsterdamowi i organizatorom igrzysk — wyrazy głębokiej wdzięczności i ogłaszam koniec Igrzysk IX-tej Olimpjady. Zarazem, stosownie do tradycji zapraszam młodzież wszystkich krajów, aby się stawiła za 4 lata w Los Angelos, gdzie będzie czciła Igrzyska X-tej Olimpjady. Niech i one odbędą się bez zgrzytów i w pełnej zgodzie. Niech światło igrzysk świeci wiecznie dla dobra ludzkości, która powinna stawać się coraz bardziej ofiarną, mężną i szlachetną".

Po tych słowach wśród huku dział ściągnięto z masztu sztandar olimpijski i wręczono go przedstawicielom miasta Amsterdamu celem przechowania przez najbliższe cztery lata, aż do Los Angelos.

Tak zamknięto najwspanialsze igrzyska nowożytności.

Kończąc swoje sprawozdanie, w następnej, ostatniej korespondencji podzielę się szeregiem ciekawych danych statystycznych na temat punktacji w tabeli nagrodzonych narodów.

Amsterdam, w sierpniu 1928.

Dr. St. Polakiewicz.

Ze Świata.

GROBOWIEC Z PRZED 4.000 LAT.

W parku miejskim w Falkoeping na południo-wschodzie Szwecji został ostatnio odrestaurowany przedhistoryczny grobowiec, datujący się z przed 4.000 lat. Wznosi się on na wysokim kurhanie, ocienionym odwiecznemi drzewami, które niegdyś stanowiły święty gaj. Grobowiec ten, zbudowany z kamienia, pochodzi z tych samych czasów co grób Tutankamena. Pomimo zniszczenia, mogiła czyni imponujące wrażenie i jest świadectwem, jaką czcią przodkowie Wikingów otaczali swych zmarłych.

Zbudowana z wielkich płaskich głazów, tworzących korytarz, gdzie spoczywają szczątki zmarłych, zabezpieczona kamiennemi ścianami i dachem przed deszczem i śniegiem, jest zasłonięta od zewnątrz potężnym głazem.

Podobne mogiły znaleziono również w wielu innych miejscowościaich i wszędzie są one troskliwie chronione od zniszczenia.

Zdarzają się jednak wypadki, że spokój odwiecznych grobowców zakłócają bezdomni włóczędzy, którzy urządzają w nich sobie nocne legowiska z gałązek i trawy, jak to miało niedawno miejsce w jednej z mogił w pobliżu Götenburga.

AUTOREKLAMA PRZED STU LATY.

Rzecz to jest znana, że nieraz notatki w pismach o świeżo zjawiających się nowych książkach piszą sami autorowie tych książek. Angielskie przysłowie mówi że Bóg temu pomaga, kto sobie pomaga. To też niejeden autor, nadsyłając do dziennika, czy tygodnika, małą notatkę o swoim nowym tomie, nie szczędzi sobie entuzjastycznych pochwał. Że na ten genjalny pomysł nie wpadli dopiero młodzi literaci dwudziestego wieku, świadczy własnoręczna notatka Balzaka, który w ten sposób ogłaszał swoje „Contes philosophiques":

„Zdarzyło mi się kiedyś czytać, że Bóg powołał do życia Adama, nazywacza wszechrzeczy, mówiąc doń: „Oto jesteś człowiekiem!" Czy nie możnaby powiedzieć również, że Bóg stworzył Balzaka, opowiadacza, mówiąc do niego:- „Oto jesteś autorem opowiadań!" I, rzeczywiście, cóż to za bajkopisarz! Co za werwa i co za dowcip! Co za niezmordowana wytrwałość w opisywaniu wszystkiego' Jak wszystko jest rozebrane przez tego człowieka! Co za namiętność i co za zimna krew!"

Tak się reklamował Balzak przed stu laty.

CIEKAWE ZESTAWIENIE.

Jak wiadomo, dziennik japoński „Jiji Shimpo" uczcił setną rocznicę urodzin Juljusza Verne'a w ten sposób, że wysłał dwu swych współpracowników w podróż dokoła świata.

Jednemu z nich poleciła redakcja powyższego dziennika objechać świat w kierunku wschodnim przez Ocean Spokojny, Amerykę, Ocean Atlantycki, Europę i Syberję, drugiemu zaś — w kierunku przeciwnym.

Pierwszy z nich powrócił do Tokio, po okrążeniu kuli ziemskiej w 33 dni i 16 godzin, drugi zaś potrzebował na to 42 dni i 13 godzin. Pierwszy z nich jednak, podróżując z całym komfortem, jak opiewały warunki podróży, wydał 3.963 jeny, t. j. około 15.000 zł., drugi natomiast tylko 2.880 jenów, t. j. około 10.000 zł. A zatem choć okrążenie ziemi pierwszą klasą kolei i parowców odbywa się daleko prędzej w kierunku wschodnim, to jednak kosztuje o wiele drożej, niż w kierunku przeciwnym. A może tylko dziennikarz japoński, wędrujący dokoła świata w kierunku zachodnim, wolał wędrować wolniej, ale za to taniej.

ATLAS NIEBIOS.

Instytut Carnegi'ego w Waszyngtonie rozpoczął wydawnictwo pomnikowego dzieła. Jest niem olbrzymi fotograficzny atlas niebios, zawierajacy zdjęcia mrowia gwiazd, tworzących połyskującą w cieniach nocy tajemniczą wstęgę olbrzymią Drogi Mlecznej.

Większość fotografji, które obejmuje atlas powyższy, wykonał znakomity astronom amerykański, Edward Barnard, poświęciwszy długie lata tej pracy.

Jak wiadomo, zapomocą czułej płyty fotograficznej, połączonej z silnym teleskopem, można uchwycić daleko więcej oddzielnych punktów świetlnych na Drodze Mlecznej, niż zapomocą najwprawniejszego nawet oka, uzbrojonego w najsilniejszy teleskop.

Płyta fotograficzna odgrywa w danym razie rolę sztucznego oka, o wiele doskonalszego, niż oko ludzkie.

W ten sposób zdołano naliczyć w Drodze Mlecznej ni mniej, ni więcej, tylko pięć miljonów gwiazd! Jeżeli zaś zważymy, że każda z tych pięciu miljonów gwiazd jest słońcem, częstokroć o wiele potężniejszem i większem, niż nasze słońce i że dokoła tych słońc obracają się niezliczone planety — wówczas mieć będziemy mniej więcej dokładne pojęcie o fantastycznych rozmiarach wszechświata.

Z Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 sierpnia 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	124·02·50	124·30·50	123·71·50
Holandja	357·60	358·50	356·70
Kopenhaga	238·05	238·65	237·45
Londyn	43·28·00	43·39·00	43·17
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·00	34·92	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·70	172·13	171·27
Sztokholm	238·65	239·50	238·05
Wiedeń	125·69	126·00	125·38
Włochy	46·64	46·76	46·52

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·90
pożyczka kolejowa —·— 104·50 —·—
pożyczka dolarowa 86·75
dolarówka 93·50 94·75 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 16 sierpnia 1928.

Tohan	14·50	Siersza g.	147·50
Zieleniewski	133		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 17 sierpnia 1928.

Bank Dysk.	134·50	Węgiel	97·00
Bank Pol.	184·00	Nobel	32·50
Bank Zw. Sp. Zar.	82·00	Lilpop Rau	41·75
Spiess	165·00	Modrzejów	42·00
Dąbrowa	78·00	Norblin	229·00
Częstocice	54·00	Parowozy	39·50
Firlej	68·50	Strachowice	55·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 16 sierpnia 1928.

Amsterdam	264·81	Bankverein	26·10
Belgrad	12·44·50	Bodenkredit	111·09
Berlin	168·75	Kreditanstalt	59·50
Bruksela	98·47	Anglobank	24·90
Budapeszt	123·57	Hipoteczny	91·60
Bukareszt	4·315	Kompas	0·88
Kopenhaga	118·10	Länderbank	33·75
Londyn	34·38·5	Merkury	22·90
Madryt	118·13	Unionbank	—·—
Medjolan	37·27	Obrotowy	108·70
N. Jork	708·15	Kolej północna	10·50
Paryż	27·655·0	Zivnosteńska	114·26
Praga	20·97	Czerniowce	78·00
Sofja	5·095	Austr. kol. p.	26·90
Sztokholm	189·50	Kolej połudn.	213·85
Warszawa	79·38·00-79·66	Goleszów	21·20
Zurych	136·27	Cement	80·05
Amerykańskie	705·03	Browary	130·02
Niemieckie	168·05	Alpiny	45·86
Bułgarskie	168·45	Berg u. Hütten	772·00
Francuskie	27·77	Krupp	10·60
Włoskie	37·17	Poldi Hütte	81·85
Jugosłowiańskie	12·39	Prager Eisen	368·50
Polskie	79·60	Rima	133·60
Czeskie	20·95	Skoda	261·50
Węgierskie	123·41	Siersza	12·00
Szwajcarskie	136·25	Silesia	0·16
Angielskie	34·30	Zieleniewski	104·50
Holenderskie	283·40	Apollo	186·00
Rumuńskie	34·36½	Fanto	907·9
Belgijskie	—·—	Karpaty	30·89
Renta majowa	00·80	Galicja	46·50
Renta lutowa	00·79	Nafta	35·50
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10·09
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	—·—
Tureckie	35·50	Bank Małop.	0·22

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 18 sierpnia 1928.

Londyn	124·20	Holandja	1026·25
N. Jork	25·58	Praga	75·75
Belgja	355·75	Rumunja	15·65
Włochy	133·80	Niemcy	610·00
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 18 sierpnia 1928.

N. Jork	485·40	Niemcy	20·361
Holandja	12·10·37	Szwajcarja	25·212
Francja	124·15	Praga	163·78
Belgja	34·898	Wiedeń	34·41
Włochy	92·81	Warszawa	43·30

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Biblioteka Jagiell. uniwersytetu

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 283/28/I. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Pereza Herzberga we Lwowie ul. Kazimierzowska 35 jako zastępcy Firmy Windman Wajc i Jochimowicz Łódź Piotrkowska 85 przez adw. dra Ebersohna we Lwowie ul. Sykstuska 19 wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksla na 300 zł. płatnego 10 września 1928 akceptant Izak Schacher Czortków. Żyranci Ulrich Leib i Joachim Wilder i Ulrich. Posiadacza weksla wzywa się by go do dni 60 od dnia płatności Sądowi przedłożył inaczej za nieistniejący uznany zostanie. 7195

Sąd powiatowy, Oddział III.
Czortków, dnia 28 lipca 1928.

FIRMY.

Firm. 73/28. Stow. IV. 86. Na podstawie zgłoszenia z dnia 3 kwietnia 1928 oraz protokołu Walnego Zgromadzenia członków będącej w likwidacji firmy spółdzielczej „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „Wolność" Spółdzielnia zarej. z ogr. odpowiedz. w Krośnie", — z dnia 31 marca 1928 zarządza się z dniem dzisiejszym wykreślenie z ts. rejestru handlowego powyższej firmy likwidacyjnej z tem, że wobec ukończenia likwidacji podpisany Sąd rejestrowy przyjął do przechowania na przeciąg lat dziesięciu przez powyższą firmę oddane: 1) księgę główną, 2) księgę protokołów i 3) księgę kasową, zawierającą od str. 1 — 86 właściwą księgę kasową a od str. 87 — 149 księgę dłużników wierzycieli i udziałowców. 7166

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 7 kwietnia 1928.

Firm. 123/28. A. I. 16. Na podstawie zgłoszenia z 8 maja 1928 zarządza się wpis do rejestru handlowego: 1. Firma Spółki: Zarząd browaru Zarszyńskiego Zucker i Scheiner w Jaśle. 2. Jawnymi spólnikami są: Debora Zuckerowa w Jaśle, Szymon Scheiner w Sanoku i Leon Scheiner w Zarszynie. 3. Początek czynności: 15 kwietnia 1928. 4. Zawiadowcami są: Debora Zucker i Szymon Scheiner kolektywnie. 5. Prokurzystą jest Markus Anisfeld w Jaśle; podpisuje kolektywnie tylko z Szymonem Scheinerem. 7167

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.
Jasło, 12 maja 1928.

Firm. 91/28. C. I. 270. Wykreślenie firmy Zakładu filjalnego. Na podstawie zgłoszenia z dnia 14 kwietnia 1928 zarządza się z datą dzisiejszą wykreślenie z ts. rejestru handlowego dla spółek z ogr. odpow. firmy: „Karpaty" — Spółka z ogr. odpow. dla sprzedaży produktów, olejów mineralnych w Krakowie ul. Szewska 4 filja w Gorlicach względnie wedle nowego brzmienia firmy „Karpaty". Sprzedaż produktów naftowych — Spółka z ogr. poręką we Lwowie, plac Marjacki Nr. 8 filja w Gorlicach. 7168

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 21 kwietnia 1928.

LICYTACJE.

E. 390/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1928 o godzinie 8 rano w tut. Sądzie biurze Nr. 23 odbędzie się licytacja 11/40 części realności objętej whl. 1323 gminy Bilcze składającej się z pbud. lkat. 197 i 369 pgr. lkat. 544 pastwisko i 545 rola wraz z stodołą, domem mieszkalnym i starą chałupą łącznej powierzchni 643 s². Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami wynosi 297 zł. Najniższa oferta wynosi 198 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 7194

Sąd powiatowy, Oddział I.
Medenice, dnia 8 sierpnia 1928.

E. 1010/27/8. Edykt licytacyjny. Dnia 24 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 1/14 części realności whl. 4297 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej i 1/98 części realności whl. 354 ks. gr. gm. kat. Kościelisko objętej, składających się z parcel gruntowych, pastwisk i nieużytków. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 323 zł. 43 gr. Najniższa oferta wynosi 282 zł. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 7196

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 24 maja 1928.

E. 700/28/II. Edykt licytacyjny. Dnia 18 października 1928 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro nr. 5 przymusowa licytacja pgrt. lkat. 126 gminy Czerwonogród. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 1158 zł. Najniższa cena wynosi 772 złotych. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. 7182

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłuste, dnia 16 sierpnia 1928.

E. 352/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1928 o godzinie 9 rano w tut. Sądzie biurze Nr. 23 odbędzie się licytacja 7/48 części realności objętej whl. 73 gminy Bilcze składającej się z pbud. lkat. 112/1 parcel gruntowych lkat. 387 ogród. 388, 1672, 1673, 3786, 3785, 3966 rola 1671, 1674, 2880, 2881, 3141 łąka i 6744 droga domowa wraz z domem mieszkalnym i stodołą o łącznej powierzchni 7 morgów 489 s². Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 1261 zł. 62 gr. Najniższa oferta wynosi 841 zł. 08 gr. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 7183

Sąd powiatowy, Oddział I.
Medenice, dnia 8 sierpnia 1928.

E. V. 1297/28/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Antoniny Matczyszyn i Filomona Starosolskiego odbędzie się dnia 25 września 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Zawieżna whl. 1/16 287. W skład tej realności wchodzą pgr. 11704, 11705, 11706, 11707, 11708, 11709, 11710, 11711/2, 11712, 11713, 11714, 11715, 11717, 11718, 11719, 11720, 11721, 11722, 11723 o powierzchni 99 á 74 m. kw. wartość szacunkowa wraz z przynależ. 75 zł., najniższa oferta 46 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7184

Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 14 czerwca 1928.

E. 129/28. Edykt licytacyjny, dnia 12 września 1928 godz. 10 odbędzie się w tut. Sądzie S. 4 licytacja realności whl. 336 Kudryńce 1/4 części z połowy czyli 1/8 części realności pb. 190 obsz. 3 ar. 78 m. niezabudowana, pb. 191 oraz pgr. 433, 343, 441 i 443 o łącznym obszarze 80 ar. 15 m² ogród, pgr. 442 o obsz. 12 ar. 95 m² mały sad, pgr. 2474/2, 3167 i 3200 o łącznym obsz. 1 ha 44 ar. 56 m² rola, pgr. 2333, 3201 i 3321/3 o łącznym obszarze 87 ar. 4 m² pastwisko. Wartość szacunkowa 270 zł. 62 gr., najniższa oferta 180 zł. 40 gr. whl. 1229 Kudryńce 1/4 część realności pgr. 1539/2 obszaru 18 ar. 95 m² moczar wartość szacunkowa 3 zł. 75 gr. najniższa oferta 2 zł. 50 gr. i whl. 1645 Kudryńce 1/4 część realności pgr. 2431/44 obszaru 29 ar. 11 m² rola, wartości szacunkowej 112 zł. 50 gr. najniższa oferta 75 zł. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Z resztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 7171

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mielnica, dnia 21 lipca 1928.

E. 6577/27. Edykt licytacyjny. Dnia 31 października 1928 godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja całych realności whl. 262 i 305 gminy Głęboka wartości szacunkowej 1451 zł. i 1200 zł. Najniższa oferta wynosi 968 zł. i 800 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7170

Sąd powiatowy, Oddział III.
Sambor, dnia 12 lipca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 297/28. Edykt. Strona powodowa Dmytro Palamarczuk i inni wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Semen Łuhowy Pawła o uznanie umowy za rozwiązaną do L. cz. C. II. 297/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 25 września 1928 o godz. 8 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. dr. Adolfa Hessla w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sd powiatowy, Oddział II
Horodenka, dnia 7 sierpnia 1928. 7197

UPADŁOŚCI.

Sa. 23/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Katarzyny z Majewskich Scipieniowej właścicielki gospodarstwa rolnego w Chwałowicach. Komisarz ugodowy dr. Michał Kuryłów naczelnik Sądu powiatowego w Rozwadowie. Zarządca ugodowy dr. Paweł Zielonka adw. w Rozwadowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Rozwadowie dnia 18 września 1928 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 września 1928. 7181

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 11 sierpnia 1928.

Sa. 4/28/16. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Józefa Wiesenfelda kupca w Mielcu zastanowiono z powodu niejawienia się jego do audjencji ugodowej. 7165

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 19 maja 1928.

S. 16/27/18. Krydatarjusz Izrael Gelbtuch, Lwów, Tarnowskiego 98, konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą z dnia 9 grudnia 1927 zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 166 ustęp 2 o. k. zniesiony.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 8 czerwca 1928. 7190

Sa. 127/26/51. Zakończenie postępowania ugodowego. Uchwałą l. cz. Sa. 127/26/48, którą ugodę dłużnika Stanisława Rehmana we Lwowie, Rutowskiego 2 wpisanego do rejestru handlowego pod firmą Stanisław Rehman właściciel księgarni we Lwowie, Rutowskiego 2 sądownie zatwierdzono, jest prawomocna. Postępowanie ugodowe uznaje się za zakończone. 7191

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 2 września 1927.

Sa. 84/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy „Autopol" Automobile-Accessories A. Godek we Lwowie, Kościuszki 6. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Jan Kmicikiewicz adwokat we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 16 października 1928 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 października 1928. 7192

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 11 sierpnia 1928.

Sa. 46/28/110. Uchwała Sądu Ugodowego. Ugodę zawartą dnia 25 czerwca 1928 między Józefem Dombem i Mojżeszem Józefem Achtem, właścicielami protokołowanej firmy „Domb i Acht" we Lwowie — zatwierdza się. 7193

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 6 lipca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 130/28. Michał Skibicki urodzony 1886 Dzików nowy jako żołnierz zaginął 1921. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7061

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 28 czerwca 1928.

T. IV. 65/27/7. Szymon Kidoń z Składzistego, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 7169

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 21 grudnia 1927.

T. IV. 152/26. Maurycy Hirschhorn, urodzony 17 grudnia 1894 w Rzeszowie, jako porucznik 18 pułku piechoty Wojsk Polskich, biorąc udział w bitwie dnia 12 września 1920 pod Koniuszkami miał ponieść śmierć i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 7180

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 23 listopada 1926.

T. 320/27. Michał Połukisznyk, syn Marcina urodzony w Bonowie 1884 zamieszkały w Czerczyku, żołnierz od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 7179

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 czerwca 1928.

T. 60/28. Antoni Andrejko syn Stefana urodzony w Gnojnicach 1888, powracając w czasie ogólnej demobilizacji do domu w 1918 w Tarnowie zaginął. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Grossmannowi adwokatowi w Przemyślu. 7178

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 7 kwietnia 1928.

T. 83/28. Franciszek Kłak syn Jana urodzony w Wiązownicy 1882, żołnierz od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 7177

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 14 lipca 1928.

T. 94/28. Jan Biesiadzki, syn Tomasza, urodzony w Szczytnej 1891, żołnierz zaginął w bitwie w Karpatach 1915. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 7176

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 maja 1928.

T. 99/28. Aleksy Diaczyszyn, syn Jakóba urodzony w Trościańcu 1889, jako żołnierz ukraiński w bitwie koło Kunyna na wiosnę 1919 ciężko ranny nie daje znaku życia. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 7175

Sąd okręgowy.
Przemyśl 8 czerwca 1928.

T. 129/28. Grzegorz Pokora syn Piotra urodzony w Czołhyniach 1889 żołnierz podczas bitwy 1917 na froncie rosyjskim 1917 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 7174

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 14 lipca 1928.

T. 136/28. Teodor Kowal urodzony w Truszowicach 1861 powołany do świadczeń wojennych od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Trattnerowi w Przemyślu. 7173

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 18 lipca 1928.

T. 913/27. Nykoła Melnyczuk urodzony 1886 z Komarowa żołnierz poległ 1915 roku pod Mikołajowem. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 listopada 1927. 7125

T. 24/27. Michał Fedoriw urodzony 1886 z Bratkowiec zaginął w niewoli rumuńskiej roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Fedia Waryszkę w Bratkowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 7129

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 stycznia 1927.

T. 727/27. Hryć Stefaniuk, urodzony 1896 z Chomiakówki żołnierz zmarł 1918 w niewoli w Weronie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Jaśnikowskiego w Chomiakówce o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 października 1927. 7128

T. 662/27. Antoni Szumski Petra urodzony 1877 z Bednarowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Drohomireckiego w Bednarowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 lipca 1927. 7127

T. 654/27. Wasyl Hułyk Iwana urodzony 1884 z Pobereża żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Semka Kałyny z Pobereża o zaginionym do 6 miesięcy. 7126

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 października 1927.

T. 121/28. Grzegorz Melnyk urodzony 10 sierpnia 1896 w Dmytrowie powiat Radziechów zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra Schotza w Złoczowie. 7189

Sąd okręgowy.
Złoczów, 23 czerwca 1928.

T. 209/28. Jan Paszkiewicz urodzony około 1888 roku w Łopatynie powiat Radziechów zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Marją Fujarczuk zawartego za rozwiązane, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 7188

Sąd okręgowy.
Złoczów, 5 lipca 1928.

T. 208/28. Bazyli Baran urodzony 25 stycznia 1859 w Sokołówce powiat Złoczów zaginął od roku 1914 wzięty przez wojska austrjackie na podwodę. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Bałtarowicza w Złoczowie. 7187

Sąd okręgowy.
Złoczów, 23 czerwca 1928.

T. 193/28. Wawrzyniec Cwirla urodzony 15 marca 1878 w Chrabuźnej powiat Zborów zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 7186

Sąd okręgowy.
Złoczów, 3 lipca 1928.

T. 167/28. Michał Bojcun urodzony 21 października 1879 w Sielcu bieńkowym powiat Kamionka strumiłowa zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Moszyńskiego w Złoczowie. 7185

Sąd okręgowy.
Złoczów, 23 czerwca 1928.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa Wydział I.
Lm. 120948/28.

We Lwowie, dnia 13 sierpnia 1928.

KONKURS.

Zarząd Gminy miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę asystenta plantacji miejskich.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieposzlakowaną przeszłość,
3) nieprzekroczony 40 rok życia,
4) ukończenie wyższej szkoły ogrodniczej w kraju lub zagranicą,
5) przynajmniej 2-letnią praktykę.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory IX stopnia uposażenia pracowników państwowych, względnie pobory wedle umowy.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok poczem nastąpić może stabilizacja, zależnie od wyników pracy kandydata.

Udokumentowane podania należy wnosić do I. Wydziału Magistratu w terminie do dnia 31 sierpnia 1928. 7153

Zastępca Komisarza Rządu:
Dr. Matakiewicz w. r.

PRZETARGI PUBLICZNE.

PRZETARG.

Komitet Budowy gmachu dla Urzędu Pocztowo - Telegraficznego Radom I. ogłasza niniejszem publiczny przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych przy budowie gmachu dla Central Telefonicznych, jako pierwszej serji robót budowy głównego Urzędu Pocztowego Radom I.

Oferty winny być składane w kopertach zalakowanych z napisem „Na budowę gmachu dla Urzędu Pocztowo - Telegraficznego Radom I." w biurze Komitetu Budowy, w Lublinie, ul. Szopena Nr. 9 pokój Nr. 24 do dnia 7-go września 1928 r., godz. 12-tej.

Wadjum w wysokości 12.000 zł. (dwanaście tysięcy złotych) należy wpłacić do Kasy skarbowej, zaś dotyczący kwit, dołączyć do oferty.

Plan budowy mogą przeglądać oferenci w biurze Komitetu Budowy w Lublinie ul. Szopena Nr. 9 pokój Nr. 24, gdzie również są do otrzymania warunki ogólno-techniczne i ślepe kosztorysy.

Komitet zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty bez względu na oferowaną cenę oraz unieważnienie przetargu. 7218

Przewodniczący Komitetu:
(—) **Inż. Kaniowski.**

Ogłoszenia prywatne.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Krośnie rozpisuje Wybory Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie, które odbędą się w niedzielę dnia 4 listopada 1928 r. od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór. Wybory Delegatów z grona pracodawców będą się odbywać tylko w lokalu Pow. Kasy Chorych w Krośnie, zaś Delegatów z grona ubezpieczonych w pięciu okręgach, a to: I. w lokalu Pow. Kasy chorych w Krośnie, II. w Jedliczu w sali zebrań robotniczych w kolonji Rafinerji, III. w Dukli w sali gminnej, IV. w Iwoniczu w kanc. Kop. na „Elin", V. w Węglówce w Konsumie robotniczym. Spisy uprawnionych do głosowania wyłożone będą w biurze Pow. Kasy Chorych w Krośnie od dnia 26 sierpnia do 4 września b. r. od godz. 9 do 14, w niedzielę tylko przed południem, do przeglądu dla uprawnionych do głosowania. Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów na Delegatów, które muszą być przedłożone Zarządowi Kasy najpóźniej do dnia 13 października 1928. Bliższe szczegóły zawierają afisze. 7220

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem